Rok 1870. Kraków, Piątek 18 Marca. Nr. 63.

KRAJ

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8. dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone i będą

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzuchowskiego — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Jan Bartl.—Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda—Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.—Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego.—W Tarnowie: Księgarnia L. Leśniowskiego i Handel P. Müldnera—W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., PraterstrasseNr. 26.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Ogłoszenie przedpłaty.

na drugi kwartał roku 1870.

Upraszamy szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i zawczasu prenumeratę nadsyłali **według cen u góry w każdym numerze podanych.**

Razem z prenumeratą na IIgi kwartał przesyłać można pieniądze na następujące dzieła, **które prenumeratorom naszym po zniżonych cenach sprzedajemy:**

Sto djabłów powieść J. I. Kraszewskiego. {2 tomy} 2 złr. 50 c.
Tajny fundusz powieść J. Zacharjasiewicza. {2 tomy} 2 złr.
Rodzina Orskich powieść Wołodego Skiby. {2 tomy} 2 złr.
Walka stronnictw komedja Stożka. 50 c.
Sobory szkic histor. przez W. B. K. 20 c.

☞ Najtańszym sposobem przesyłki pieniędzy są ☞ **przekazy pocztowe.**

Kraków 17 marca.

Kiedy przed rozpoczęciem soboru minister bawarski ks. Hohenlohe okólnikiem wezwał wszystkie gabinety, aby wspólnie zaprotestowały z góry przeciw wszelkiemu mieszaniu się kościoła w sprawy państwa i przeciw skutkom szkodliwym, jakieby uchwały soboru wywrzeć mogły na świeckie organizacje państw; do widoków jego przychyliły się Prusy, ale natomiast odmowną mu dały odpowiedź Francja i Austrja. Nie kierowały Austrją i Francją zasady, zwykły tylko tryb polityki europejskiéj zakazywał im przystąpić do wspólnego działania, rozpoczętego przez prusaka Hohenloego przy pomocy Prus. Projektowana zatem wspólna kampanja dyplomatyczna przeciw Rzymowi, nie przyszła do skutku — przeszkodziła temu polityka, a sobór bez przeszkód ze strony gabinetów rozpoczął i prowadził spokojnie prace swoje.

Dziś pp. Beust i Daru, Austrja i Francja podnosząc po części myśl ks. Hohenloego, wspólnie czynią w watykanie przedstawienie; Francja żąda głosu na soborze dla osobnego reprezentanta swojego świeckiego, do czego jéj służy prawo na mocy konkordatu, a Austrja popiera jéj żądanie. Wprawdzie gabinet francuzki tłómaczy się, dla czego żądanie to stawia dopiero teraz, dlaczego nie stawiał go przy rozpoczęciu soboru? — Hr. Daru twierdzi, że nie mógł przewidzieć, jak daleko się sobór posunie w kierunku zagrażającym interesom państwa, i że dopiero dziś nastała konieczność dla Francji wystąpienia w obronie zagrożonych interesów państwa. Jest to jednak tylko błaha wymówka, bo najprzód prawa swego Francja winna była strzedz, chociaż nie widziała jeszcze konieczności korzystania z niego i wykonywania go, a powtóre, nie mógł nie przewidzieć gabinet francuzki, co przewidywał gabinet bawarski, co przewidywała cała Europa.

Nie to więc, co dzisiaj mówi p. Daru, ale prawdą jest raczéj, że i dzisiaj, jak przy rozpoczęciu soboru nie zasady, ale tylko względy polityczne kierują Francją i Austrją. Nie potrzeba położenia swego weto wobec skrajności ultramontańskiéj soboru, nie obawa przed rozwielmożnieniem kościoła na szkodę państwa, nie konieczność położenia tamy uroszczeniom soboru i kurji papiezkiéj, powodują dziś Francją i Austrją, ale równie jak przed kilkoma miesiącami są to li tylko i przeważnie względy polityki, które stanowią o ich postępowaniu.

Gabinetowi francuzkiemu trzeba libaralizmu jak powietrza do życia — trzeba mu liberalizmu jako środka utrzymania się — jako ratunku dla zachwianego wewnątrz cesarstwa. To więc lekarstwo zadaje dziś gabinet Olliviera-Daru Francji znacznemi dozami — „wewnętrznie i zewnętrznie“ — daje go tyle, ile tylko można bez narażenia na szwank schorzałego organizmu cesarstwa.

Również i p. Beustowi trzeba dziś liberalizmu jako przeciwwagi dla liberalizmu bürgerministrów; nie mając pola do popisywania się tym liberalizmem wewnątrz, okazuje go w stosunkach zewnętrznych. Wie on dobrze, że wspólny z Francją krok przeciw soborowi w Rzymie, znaczyć mu będzie w Wiedniu tyle, ile bürgerministrom jakaś liberalna wyznaniowa ustawa; wie on dobrze, że czyniąc taki krok w Rzymie, zyska sobie opinję w Wiedniu i wywoła dla siebie korzystne porównanie z bürgerministrami którzy się wtedy pytać będą: czy wasz edykt religijny już skończony?

Takie to rachunki dyplomatyczne wpłynęły na najnowszy kierunek polityczny gabinetów francuzkiego i austrjackiego w kwestji rzymskiéj. Nie zasady, ale chwilowe i drobnostkowe względy kierują dziś polityką europejską — dlatego trudno przywiązywać wielkiéj wagi do najnowszéj dyplomatycznéj akcji Francji i Austrji w Rzymie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z Poznańskiego 15 marca.

□ [Zjazd dla pisowni polskiéj.]— W przedostatnim liście moim wspomniałem o nowym znaku życia danym przez nasze towarzystwo przyjaciół nauk. Czytaliście już zapewne odezwę zarządu tegoż towarzystwa, umieszczoną w naszych gazetach. Zwołują tedy na 22 kwietnia do Poznania na zebranie wszystkich, których sprawa języka polskiego obchodzi, mianowicie duchownych, profesorów, nauczycieli, pisarzy, redaktorów i drukarzy z W. Księztwa, Prus i Szlązka. Zebranie to ma obradować nad ujednostajnieniem pisowni polskiéj i wybrać komisję ku wypracowaniu odnośnych wniosków. Jest to zwykły koniec naszych zebrań jakichkolwiek: komisja się wybiera, a daléj?

Przypuszczać należy, że zarząd towarzystwa przyjaciół nauk zwoławszy zebranie, wystąpi na niem z wnioskami gotowemi, któreby nawet naprzód ogłosić należało, ażeby kompetentni przygotować mogli ze swéj strony stósowny do obrad materjał.

Pozwolę sobie przy téj sposobności zrobić tę z praktyki wszelkich zebrań naszych radzących uwagę, że zwykle zaniedbują one ogłaszania porządku dziennego i wniosków sformułowanych jakie się na zebraniu stawiają. Dla tego też nietylko dyskusja zwykła toczyć się kulawo ale i rezultat jéj bywa nie wielki, bo wszyscy udział biorący przybywają na radę bez przygotowania, zebrania myśli, zebrania materjału. *Ex tempore* zaś nie każdemu dano i sądzić trafnie i mówić jasno.

W sprawie tak ściśle fachowéj zaś jak grafika, pisownia, etymologja, fleksja, tém mniéj podobném byłoby radzić nawet kompetentniejszym, jeżli się szczegółowo naprzód nie oznaczą punkta, których narada dotykać będzie. Zważywszy zaś, że ludzi fachowych i kompetentnych zgoła u nas mało, a zebranie składać się będzie prawdopodobnie w większéj części z ludzi inteligentnych wprawdzie, ale w tym przedmiocie nieobeznanych szczegółowo z drobnostkami nauki, na których dużo zależy—tém bardziéj życzyć wypada, ażeby wszyscy przybywający przyjść mogli na zebranie z gotowym zapasem czy to krytyki czy tez. Dla tego tak ważną jest rzeczą, aby przed zebraniem w prasie naszéj, wszystkie wnioski odnośne ogłoszono.

Niezawodną jest rzeczą, że na zebraniu tém ktoś ze szkoły sędziwego gramatyka naszego, księdza Malinowskiego wystąpi z wnioskiem o przyjęcie naprzód jego pisowni polskiéj a daléj jego alfabetu wszechsłowiańskiego. Szkoła ta uczy rozróżniać w grafice *a* zwyczajne od *á* pochylonego, zaprowadza jotację i na podstawie zygmuntowskiéj polszczyzny rodzaj nijaki przymiotników deklinuje jak rodzaj męzki. Wszechsłowiański jéj alfabet zaś ułożony jest w tym celu, żeby znaków jego czyli liter wszystkie słowiańskie narzecza używać mogły; zawiera on znaki dla wszystkich brzmień artykułowanych słowiańskiego organu mównego.

Zarząd towarzystwa w odezwie swéj wspomina, że tak towarzystwo krakowskie jak i lwowskie, wyznaczą również odpowiednie komisje a z wspólnego działania wszystkich wyniknąć ma pożądana jedność pisowni.

Byłoby to bardzo dobrze; ale tymczasem rozpatrzywszy się w trudnościach przedsięwzięcia, można przypuszczać, iż całkiem tak gładko sprawa nie pójdzie a skutek zamierzony rychło się nie ziści; ale bądź co bądź należy się szanownemu towarzystwu przyjaciół nauk nareszcie i wdzięczność za inicjatywę do zjazdu, na którym się spotka, pozna, zetrze i objaśni dużo zdań i ludzi, którzyby się bez tego nie zetknęli.

Życzyć należy, ażeby zjazd był jak najliczniejszy. Można przewidywać te lub owe skutki jego, ale przewidzieć niepodobna właściwéj korzyści, bo ona zwykle się wykaże tam, gdzie się jéj niewielu spodziewało.

Wiedeń. [Sprawy parlamentarne — Franz — Pepoli — Lonyay.]

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 15-go b. m. ukończono rozprawę ogólną nad procedurą cywilną. Przy rozprawie téj postawiono 33 poprawek. Reszta paragrafów przyjętą została w drugiém czytaniu *en bloc.*

Wydział budżetowy miał na posiedzeniu dnia 15 wieczorem ukończyć ustawę finansową i wybrać jeneralnego sprawozdawcę.

Ministerstwo przedłożyło nareszcie projekt reformy wyborczéj cesarzowi, żądając upoważnienia do przedłożenia go izbie.

Starosta kotarski Franz, któremu cesarz na audjencji wyraził uznanie za usiłowania jego podczas pacyfikacji Dalmacji, opuścił już Wiedeń i udał się do Zadaru.

Temi dniami przyjechał tu margrabia Pepoli, były poseł włoski przy dworze tutejszym, w celu urzędowego wręczenia cesarzowi listu odwołującego go z Wiednia. Następcą jego ma być Menabrea.

We czwartek cesarz wyjeżdża do Pesztu na dłuższy czas.

Minister Lonyay przyjechał tu z Pesztu z ostateczną odpowiedzią rządu węgierskiego w sprawie Pogranicza. Odpowiedź ta rozbieraną będzie na radzie ministerjalnéj.

— [Komisja kolejowa] odbyła d. 15-go b. m. pierwsze swe posiedzenie. Ze strony rządu był obecny minister handlu Plener i radca ministerjalny Pfeiffer.

Po krótkich rozprawach nad sposobem traktowania pojedyńczych spraw, wniesionych do komisji, przystąpiono do wyboru referentów. Na referenta dla przedłożenia rządowego o budowie kolei stryjsko-lwowskiéj wybrany został baron Kühbeck, dla wniosku Steffensa o uwolnieniu od podatków nowych linji kolejowych — p. Steffens, dla przedłożenia o podmorskim telegrafie z Dubrownika do Malty — bar. Kühbeck.

— [Przedłożenie rządowe] dotyczące ustawy o uwolnieniu od stemplów i opłat wszelkich aktów i czynności w celu przeprowadzenia abluicji i uregulowania ciężarów gruntowych w królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiém księstwem krakowskiém brzmi jak następuje:

1) By ułatwić dalsze przeprowadzenie abluicji i uregulowania ciężarów gruntowych w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. krakowskiém ustanawia się, że uwolnienia od opłat, objęte §. 42 patentu z d. 5 lipca 1853 l. 130 dz. pr. p. i wtenczas mają mieć miejsce, jeżeli w drodze ustawodawstwa krajowego nastąpi rozszerzenie postanowień patentu z d. 5 lipca 1853 r. l. 130 dz. p. p. także i na inne służebności.

2) Przeprowadzenie téj ustawy, która równocześnie z ustawą krajową, jaka w celu dalszego przeprowadzenia abluicji i uregulowania ciężarów gruntowych w królestwie Galicji i Lodomerji wraz z wielkiém księstwem krakowskiém wydaną będzie, stanie się prawomocną, poleca się ministrowi finansów.

— [Okólnik ministra oświecenia] z d. 4 marca 1870 r. rozesłany naczelnikom wszystkich krajów, wzywa tychże, by z swéj strony najdaléj do d. 15 maja dokładną i szczegółową podali opinję, co się tyczy pytania, czyby nie należało półrocze letnie zamiast zimowego półrocza zrobić pierwszą połową roku szkolnego, na jakie trudności natrafiłoby przeprowadzenie tego rodzaju zmiany, i jakie zmiany co do podziału czasu byłyby do życzenia w ogóle przy zakładach naukowych.

Okólnik z swéj strony następujące podaje motywa do rozważenia: „Nie można nieuznać, że dotychczasowy podział czasu wypływa z natury rzeczy i odpowiada swemu celowi; umożliwia bowiem [illegible] żenie wielkich wakacji [illegible] jest k[illegible] początek roku szkolnego [illegible] sowego [illegible] ze względu [illegible] a zmiana mieszkań w miastach, stanowi najwybitniejszy okres w całym roku.

Z drugiéj jednak strony niejeden powód przemawia za wręcz przeciwnym, a gdzieindziéj rzeczywiście praktykowanym podziałem czasu, i tak:

1. Rozpoczęcie roku szkolnego w jesieni dlatego za mniéj stosowne uważają, ponieważ dla dzieci, które daléj do szkoły chodzić mają, ostrzejsza pora roku zaraz z początku mniéj jest dogodną, a jak doświadczenie uczy, wiele dzieci właśnie w tym czasie podlega słabościom, dla których pora jesienna jest najniebezpieczniejszą.

2. W szkołach średnich a w znacznéj części i w szkołach wyższych przypadają najważniejsze egzamina na czas najgorętszy, co tak dla egzaminujących jak i dla egzaminowanych nietylko jest uciążliwém, ale wprost nawet niebezpieczném.

3. Ci, którzy ukończyli nauki uniwersyteckie, jeżeli dobrze z czasu korzystali, użalali się na to, że nie mogą być wnet po ukończeniu swych studjów przypuszczeni do pierwszego ścisłego egzaminu.

Francja.

Paryż 13 marca.

□ [Zaufanie cesarza w Olliviersze. — Większość. — Reforma senatu. — Plany Olliviera. — Cassagnac o sytuacji. — Książę de Broglie, hr. Montalembert i *Monde.*— Traktat z Wirtembergją i Włochami. — Komisja do spraw socjalnych.]

Zakończenie sprawy algierskiéj oddaliło jeszcze bardziéj i od centrów i od lewicy dwóch nieprzejednanych, z których jeden (Rochefort) siedzi w więzieniu, a drugi (Raspail) leży w łóżku. Zjawisko to dowodzi, że Francuzi lepsi są niż o nich mówią, i że można nimi rządzić, jeżeli się znajdzie człowieka z głową i sercem. Wprawdzie jeszcze w najbliższém otoczeniu cesarza znać dążności do absolutyzmu, lecz w miarę rozwoju prądu liberalnego w kraju całym, wzrasta także zaufanie cesarza w uczciwość, szczęście i zręczność Olliviera.

Większość nigdy nie będzie godną zupełnego zaufania, ponieważ składa się po większéj części z ludzi, których podstęp i zdrada z dawnego systemu ocaliły. Dla tego téż po rozprawach nad budżetem nastąpi dosyć długa pauza, aby gabinet miał dość czasu do wypracowania praw, których potrzeba z każdym dniem się wzmaga.

Senat wymaga niezbędnéj zmiany. Nowych potrzeba żywiołów, aby to ciało nie było [illegible]. Jeżeli się Ollivierowi uda [illegible] stworzyć wolną, nowo obraną izbę deputowanych i [illegible] członkami z lewicy, wtedy rząd mógłby spokojnie oczekiwać burzy, jaka mu grozi z Rzymu, [illegible] kościelnego i utwierdzić liberalne i postępowe państwo na podstawie [illegible] Francji i dynastji.

Środki ostrożności, jakich się władze wojskowe chwyciły, budzą niejakie obawy. [illegible] ażeby [illegible] nie ujęła znowu całéj władzy w swe ręce, aby w danym razie być panem Paryża.

Nie bez znaczenia z tego względu jest artykuł w *Pays* Pawła Cassagnaca, ulubionego literata cesarzowéj. Pisze on:

„Zdaje się, że wobec dzisiejszego stanowiska rządu parlamentarnego odwiedziny wieczorów dworskich znaczą tyle, co czynności opozycyjne. Na wieczorze 10 marca spostrzeżono w Tuilerjach nieobecność wszystkich ministrów parlamentarnych i ich najbliższych przyjaciół. Spostrzeżono osobliwie nieobecność wszystkich członków parlamentu z nowych komisji złożonego, który obraduje poza senatem i poza ciałem prawodawczém. Zeszli się tam za to wszyscy przyjaciele z dni minionych. Można było myśleć, że chodzi o proklamację cesarstwa. Im więcéj trudności wzrasta, tém dla nich mieszkanie cesarza jest przedmiotem pobożniejszych pielgrzymek. Co za nieszczęście, że się tam cała Francja zebrać nie może! Napoleon mógłby widzieć, że kiedy najbardziéj jest odosobnionym, najwięcéj ludzi go otacza. Są ludzie podobni do pomp powietrznych, którzy starają się próżnię około osoby cesarskiéj zapełnić. W istocie wielkie przyjaźnie znikły, rozwiane wiatrem z lewicy wiejącym. Rouher w Luksemburgu, Haussmann w Nizzy. Dekabryści pytają się z trwogą, czy rozsądek pozwala wspominać o ich początku. My zaś w téj komedji, jakkolwiek jest ona dziwną, widzimy tę korzyść, że oddziela ziarno od plew i przedstawia we właściwém świetle wierność niezmieniającą się nigdy.“

Wiadomość w dzienniku *Public*, że ks. de Broglie przeznaczony jest na reprezentanta rządu francuzkiego na soborze, nie podoba się dziennikowi *Monde.* Pisze on, że wysłanie tego koryfeusza głównego organu msgra Dupanloupa *(Correspond.)* jest tak osobliwém, że się każe obawiać o zdrowie ministra spraw zagranicznych. Wiadomości, że msgr. Dupanloup wywołał interwencję rządu francuzkiego w sprawie soboru, nie chce *Monde* przyjąć bez dowodu.

List hr. Montalembert wywołał artykuł w *Monde*, który na pół ironicznie wyraża

Przegląd naukowy.

I.

Znaczenie umiejętności przyrodniczych — potrzeba studjów przyrodoznawczych — ich zaniedbanie u nas—oświata realna w Austrji—piśmiennictwo popularne w Polsce—na pismach czasowych spoczywa obowiązek rozpowszechniania umiejętności przyrodniczych — trojaki wykład nauki popularnéj — zakończenie.

(L.) Rozwój umysłowy ludzkości i pojedyńczych narodów ulega pewnym naturalnym prawom, których nic złamać nie potrafi. Trzy formy inteligencji ludzkiéj: uczucie, rozum i doświadczenie, po kolei przejawiają się w życiu umysłowém pewnego narodu; naprzód występują utwory uczucia—pieśni ludowe i poezja—następnie historja i filozofja a nareszcie umiejętności doświadczalne czyli ścisłe. Badając dzieje cywilizacji ludów europejskich, wszędzie spostrzegamy istnienie tego prawa. Rzecz prosta, że na objawianie się jego w życiu umysłowém narodów wpływają różnorodne okoliczności, głównie politycznéj natury, które przyspieszają lub opóźniają prawidłowy przebieg owego życia. U narodów politycznie poniżonych lub zostających pod uciskiem rządów obcych, dla których niszczenie swobód i instytucji narodowych głównem jest zadaniem, umiejętności ścisłe zostają w zaniedbaniu, gdyż człowiek pozbawiony wolności i ścieśniony we wszelkich swoich działaniach nie ma możności i spokoju do pracy umiejętnéj wtedy, gdy najdroższe jego uczucia bezustannie bywają obrażane.

Stósownie do wskazanego tutaj prawa, jak również w skutek wpływów politycznych, nakazujących przedewszystkiem pielęgnować ducha narodowego, piśmiennictwo nadobne i nauki filozoficzno-historyczne więcéj były u nas uprawiane, aniżeli drugi dział wiedzy ludzkiéj zajmujący się badaniem świata przyrodzonego. Literatura nasza rozkwitła na niwie ojczystéj w kwiat o ślicznych barwach i kształtach. Mamy wymowę, historję, powieść i poezję doprowadzoną do skończonéj i godnéj podziwu całości. Piśmiennictwa ściśle naukowego, z wyjątkiem nielicznych a cennych dzieł i rozpraw, nie posiadamy, stajemy bowiem dopiero u stopni ołtarza nauki.

Dosyć już u nas nawyrzekano się na brak umiejętnego kierunku w piśmiennictwie i narodowéj oświacie i dla tego nie będziemy powiększać szeregu skarg i żalów. Na barkach naszych spoczywa tylko część winy. Musieliśmy wprzód mieć poetów i filozofów niż uczonych. Była to konieczność nie do uniknienia. Upadek zaś nauk i sztuk łatwo się też tłumaczy wyjątkowém położeniem naszego narodu. Zwichnięte wychowanie publiczne, złe urządzenie szkół, niedostatek lub ubóstwo wielkich instytucji dla rzeczy umysłu jakiemi są: wszechnice, akademje, towarzystwa naukowe, wszystko to sprowadziło odrętwiałość umysłową w jakiéj jesteśmy pogrążeni.

Nie będziemy tutaj za przykładem wielu autorów przemawiali wyłącznie za naukami przyrodniczemi. Historja obszernie pojęta zajmując się poszukiwaniem praw przewodniczących rozwojowi rodzaju ludzkiego i pojedyńczych narodów jest podstawą nauk socjalnych i społecznego ustroju. Bez niéj napotykamy tylko umysły bez siły, leniwe bez żywości.

Ale przyznając historji należyte stanowisko w oświacie publicznéj i wpływ jéj na pracę około wyższych zadań narodowego żywota, stawiamy na równi z nią umiejętności przyrodnicze. Przez metodę badania wyzwalającą umysł ludzki z więzów pedantyzmu i ślepéj wiary, umiejętności te wywierają reformacyjny wpływ na wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiéj. Dziś coraz więcéj zaciera się różnica między pojedyńczemi naukami. Umiejętności moralne, socjologja, polityka, filozofja, umiejętności ścisłe łączą się z sobą w poszukiwaniu jednéj i téj samej prawdy. Prawda na świecie jest jedną i byłoby wielkim błędem scholastycznym, jak powiedział słynny fizjolog francuzki Claude Bernard, gdybyśmy przypuścili, że prawda filozoficzna lub metafizyczna jest odmienną od prawdy umiejętnéj czyli przyrodniczéj. Absolutna prawda wtedy zostanie wykrytą, gdy wszystkie umiejętności wzajemnie się przenikną. Dotychczas rządziły światem wyłącznie umiejętności tak zwane duchowe, dziś umiejętności przyrodnicze stają z niemi na równi i zagrażają ich samodzierstwu.

Umiejętności przyrodnicze, prowadząc badacza przez doświadczenie od zjawiska do jego przyczyny, wykazują nam przyczynowość świata zmysłowego, jak również prawa rządzące w dziejach stworzenia—w życiu przyrody — i przez to właśnie nadają myśli ludzkiéj prawidłowy bieg i utrzymują umysł w karbach trzeźwego rozumowania. Prócz filozoficznego znaczenia, mają one jeszcze wartość czysto użytkową. Odkrycia i wynalazki zrobione w nowszych czasach przez uczonych przyrodników, niezmiernie wzmogły władzę i bogactwo człowieka. Nauki przyrodnicze na każdym kroku oddają ogromne usługi ludziom wszelkich stanów i zawodów, a przez swe zastósowania do potrzeb człowieka i społeczeństwa nabrały, że tak powiemy, socjalnego znaczenia.

Na polu społecznego życia spotkały się one ze statystyką i gospodarstwem narodowém, wyciągnęły do nich przyjazną dłoń i zawarły z niemi trwały sojusz. Dziś nawet można powiedzieć z Virchowem *(Ueber die nationale Entwickelung und Bedeutung der Naturwissenschaften 1865 September)*, że wspomniane dwie nauki socjalno-ekonomiczne stały się niejako odrostami ogólnego przyrodnictwa, gdyż przyjęły jego metodę, usuwają ze swéj drogi wiarę w autoryteta i przypuszczenia i zajmują się badaniem życia narodów i ich potrzeb [1]). Ekonomja narodowa, statystyka i umiejętności przyrodnicze są to trzy siostry co wszystkiém świadczą, iż należą do jednéj rodziny wzajemnie wspierając się w swych usiłowaniach i dodając sobie sił do pokonywania trudności napotykanych w obrębie ich działania. Nauki przyrodnicze przykładając najczynniejszą prawie rękę do potężnego gmachu wiedzy ludzkiéj, są niezaprzeczoną dźwignią postępu, a tém samém ważnym cywilizacyjnym czynnikiem. Osobliwie rozwój materjalnych interesów każdego kraju, narodu i rodziny w ścisłym pozostaje związku z rozpowszechnieniem tychże umiejętności. Z tych względów stały się one nieodzowną potrzebą nie tylko dla ludzi naukowo pracujących, ale i dla mężów stanu, publicystów, wreszcie dla każdego człowieka wykształconego, komu nie są obojętne sprawy publiczne.

Umiejętności przyrodnicze pozostają u nas w najzupełniejszém zaniedbaniu i uważane są za coś zbytecznego, co może być przydatném li dla lekarza, technika, albo nakoniec przemysłowca, ale nie dla człowieka, który z temi zawodami nie ma nic wspólnego. Tak w domowém życiu, czyto na wsi, czy w mieście, podczas zdrowia i choroby, jak i w zawodzie rolniczym, handlowym i przemysłowo-rękodzielnym; tak w życiu publiczném na posłudze obywatelskiéj jak i w życiu prywatném, czy we śnie czy na jawie, nauki realne nie rozwielmożniły się u nas ku powszechnemu pożytkowi, bo wszędzie króluje przesąd, senne jakieś marzenia lub dawne zapleśniałe pojęcia ubrane w nowożytną niby szatę. Straszny indyferentyzm dla pracy umiejętnéj ogarnął wszystkich, a „świat bez nauki, jak słusznie powiedział jeden z głośniejszych pisarzy francuzkich [2]), to człowiek obracający kamień młyński, podległy materji, sprowadzony do stanu objuczonego bydlęcia; świat zaś ulepszony przez naukę, to państwo wzniosłéj myśli — to królestwo Syna Bożego na ziemi.“

Przeciw despotycznemu uciskowi przesądu, jedno jest tylko lekarstwo, to jest umiejętność, czyli postępowa realna oświata. Na takiéj oświacie nam zbywa niestety.

Już polski Bakon za mało ceniony Grzegórz z Sanoka, żyjący za Zygmuntów, wołał, aby naród dla utrzymania rzeczypospolitéj zwrócił się do praktyki w życiu— do matki natury. To dziać się tylko może z pomocą umiejętności obserwacyjnych—przyrodniczych. Tymczasem upłynęły wieki, a nie zdołaliśmy zaszczepić nauki przyrody, mimo wielu szlachetnych głosów, w ustroju narodowym znękanym nieszczęściami wszelkiego rodzaju. A przecież ona to jest prawdziwą podstawą, na któréj opierają swój rozwój narody zachodnie, dążąc do coraz większéj cywilizacyjnéj doskonałości, gdyż na zdobyczach chemji i fizyki spoczywają trzy potęgi każdego narodu: rolnictwo, przemysł i handel. Nie mieliśmy kierowników i ludzi inicjatywy, coby spuściwszy się z wyżyn naukowych, urozumniali nauką usiłowania ręki. W dziedzinie umiejętności przyrodniczych posiadaliśmy znakomitych uczonych, przynoszących zaszczyt narodowi, lecz potęga ich umysłów pozostała bez wpływu na spółczesnych, światło od nich bijące nie przeszło we wszystkie warstwy narodu. Nauka jest jeszcze w rękach niewielu uprzywilejowanych wybrańców i nie zchodzi ze sfer abstrakcyjnych do życia praktycznego.

Większa część winy pod tym względem ciąży jednak na rządach. Politycznie podzieleni zostawaliśmy zawsze pod panowaniem mocarstw hołdujących zasadom autokratycznym lub teokratycznym, które jak wiadomo nie sprzyjają kierunkowi realnemu. Nic więc dziwnego, że zdrowa oświata nie mogła się u nas rozwinąć. Na tém jednak miejscu nie będę wchodził w rozbiór historjozoficzny wpływów, które wrogo oddziaływały na kierunek wychowania w Polsce i zabijały postęp oświaty narodowéj. Wspomnę tylko, iż dziś jeszcze w Austrji nie uznano prądu wieku i nie uwzględniono należycie w planie szkolnym umiejętności przyrodniczych. Nie tylko w szkołach niższych, średnich, ale nawet na wszechnicach austrjackich nauki rzeczone, traktowane są po macoszemu. Pod tym względem uniwersyteta w Austrji stoją daleko niżéj, aniżeli w Niemczech i innych krajach. Zobaczmy jak się rzeczy mają.

Na wydziałach filozoficznych wszechnic austrjackich, umiejętności przyrodnicze najsłabiéj są obsadzone. Istnieją nawet *universitates litterarum*, które wcale nie posiadają katedr dla niektórych gałęzi przyrodnictwa. Lubo w niektórych wszechnicach nauczają znakomici profesorowie, to usiłowania ich jednak pozostają bez skutku z braku pomocy naukowéj, instytutów, pracowni lub miejsc dla słuchaczy. Ztąd też w Austrji trudno się spotkać z samodzielnemi pracami przyrodniczemi.

Dla języków klasycznych i historji istnieją w Austrji seminarja dla praktycznego kształcenia kandydatów do stanu nauczycielskiego. Bez porównania ważniejsze od nich umiejętności przyrodnicze nie cieszą się tym przywilejem. O tém zaniedbaniu przyrodnictwa na wszechnicach austrjackich wiele dałoby się powiedzieć; poprzestaniemy jednak na jednym wymownym fakcie, iż wszystkie wszechnice prowincjonalne w ciągu lat 20 wydały zaledwie dwóch czy trzech docentów prywatnych dla umiejętności przyrodniczych. Wszechnice nie kształcą kandydatów na profesorów i nauczycieli nauk przyrodniczych, w skutek czego w szkołach umiejętności te rzadko gdzie i kiedy dobrze bywają wykładane.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Na poparcie tego zapatrywania przypominamy tutaj poglądy amerykańskiego ekonomisty *Carey'a*, przytoczone w dziele tegoż autora: *„Grundlagen der Socialwissenschaft.“*

[2]) Ernest Renan *L'instruction supérieure en France, son histoire et son avenir.*

się o Montalembercie, iż tenże jest chorym tak moralnie, jak fizycznie:

„Pan Montalembert — pisze *Monde* — nie chce uznać boskiéj mądrości, która przepisuje kościołowi drogę, jakiéj się trzymać powinien pośród chwiejności narodów, i wraz z kilkoma przyjaciołmi stawia siebie w miejsce hierarchicznych naczelników, których opatrzność postawiła. W chwili gdy walkę przegrano, wynosi on rozpaczliwemi pochwałami obu swych przyjaciół (Dupanloup i Gratry) i z radością z nimi upadek ich podziela. Ta wspaniałomyślność jego serca wzrusza nas i czujemy się skłonnymi do litości nad tym nieszczęśliwym i zgorzkniałym duchem."

W ministerstwie sprawiedliwości zajmują się właśnie nowém wypracowaniem traktatu z Wirtembergją i Włochami.

Projektowana przez Olliviera komisja do zbadania kwestji socjalnych, mianowicie w sprawach robotników i najmu, na serjo się przygotowuje. Minister sprawiedliwości ma zamiar sam jéj przewodniczyć *de facto*. Z klasy roboczéj wybierają już członków do niéj.

Włochy.

Rzym 9 marca.

S. [Pisanina soborowa — pośpiech narad — humorystyka ultramontańska — episkopat portugalski — alfa i omega soboru — nadzieja pomocy z zewnątrz]. Nowa ustawa soborowa zaczyna się dawać we znaki. Ojcowie naznosili już pełen pokój spisanych uwag nad 13 pierwszemi kanonami szematu *de ecclesia*. I nie ma się czemu dziwić. W miarę wzrostu znaczenia tematów: *de fide*, *de disciplina*, *de parvo catechismo*, wzrasta także potrzeba wynurzeń myśli i liczba mówców. Z razu było ich 25, przy debacie nad dyscypliną 76, a wreszcie przy rozprawach nad katechizmem 41. Komisja właściwa powinnaby się przygotować do sporéj pracy, gdyby szczegółowo wszystkie pisma sumiennie przeglądać i oceniać.

Pewien wysoki dostojnik, od którego czerpię moje wiadomości, jest zdania, że te stosy pójdą wprost na makulaturę.

Dziennik ultramontański zapowiadając swym czytelnikom, że wkrótce rozpocznie się szereg publicznych posiedzeń [illegible] wielkiego tryumfu kurji. Dosyć już czasu upłynęło od chwili, w któréj stronnictwo jezuitów upatrywało smutny upadek dra Döllingera. [illegible] *Unità Cattolica* ogłasza 5 marca artykuł pod tytułem: „Królestwo bawarskie, Lola Montez i doktor Döllinger." W tym tytule zestawiającym obok siebie sławnego teologa z osławioną tancerką, cały też dowcip się mieści; reszta jest prostém wyliczeniem [illegible] Wagnera z Döllingerem. A jakby nie dość było tego obrzucania błotem zasłużonego pracownika naukowego, dziennik ten urzędowy donosi, że w Bawarji zawiązały się towarzystwa kobiet w celu odprawiania modłów na intencję biednego Döllingera.

[illegible] episkopatu portugalskiego [illegible] biskupów, który znajduje się w Rzymie. [illegible] Portugalczyków, niech objaśnią następujące słowa: „Spieszę z powrotem do méj ojczyzny. [illegible] niż w Rzymie. — Za autentyczność tych słów zaręczam."

Wkrótce więc spełni się w Rzymie wielki fakt polityczny, w skutek którego przywileje całego kościoła przejdą w ręce jednego męża z potrójną koroną i tych, którzy po nim głowę swoję nią zdobić będą. Może ta potrójna korona późniéj za ciężką będzie dla tego, który ją nosić będzie — i chociaż ona swemu właścicielowi nadaje nieograniczoną władzę nad sumieniami i wiarą wszystkich tych, którzy do kościoła katolickiego należeć będą — i będą chcieli brać udział w jego błogosławieństwie.

Wobec sumienia i przekonania tylu biskupów uczonych i teologów, krok ten atoli jest najzupełniejszém lekceważeniem ich. Wolnomyślni biskupi, którzy w największéj są obawie o tę chwilę soboru, porzucili już nadzieje pomyślnego skutku swoich opozycji i czekają na pomoc z zewnątrz. Téj przynajmniéj okoliczności zawdzięczamy szybkie ogłoszenie dekretu, który jest alfą i omegą całego soboru.

Ta pomoc zewnętrzna mogłaby nastąpić jedynie od zaniepokojonéj dyplomacji. W takim razie, znając upór papieża i zaślepienie stronnictwa jezuickiego, możnaby oczekiwać wielkich kolizji.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 17 marca.

Koło polityczne.

Trzecie walne zebranie.

Po odczytaniu protokółu i listu dra Kańskiego, że występuje z koła (dlaczego? niewiadomo), p. Wład. Koziebrodzki interpeluje, czy koło polityczne otrzymało odpowiedź od delegacji polskiéj na przesłaną jéj rezolucję swoją w sprawie memorjału ministrów.

Prezes Samelson odpowiada, że nie.

Dr. Machalski przytacza, że rezolucja ta przyszła właśnie na czasie, bo na kilka dni przed daniem obiadu na cześć byłego ministra rolnictwa (wesołość).

Koziebrodzki żąda zamieszczenia w protokóle, że delegacja nic nie odpowiedziała. Zgromadzenie przystaje.

P. Wiktor Bylicki stawia wniosek naglący, żeby zgromadzenie wybrało dwóch członków dla uzupełnienia komisji wysadzonéj przez towarzystwo rolnicze do rozpoznania stanu szkoły czernichowskiéj, a to z tego powodu, że z 5 członków téj komisji (Paszkowski, ks. Gornicki, Konopka, hr. Mieński i Pol) trzech pierwszych są członkami komitetu, na który wina poczęści spada. Wójt więc zawinił i wójt sądzi.

M. Dzieduszycki zwraca uwagę, że wniosek ten nie należy do koła, które się zajmuje kwestjami ekonomicznemi, politycznemi lub socjalnemi i dlatego stawia wniosek o przejście do porządku dziennego.

Dr. Machalski nie widzi żadnego celu wniosku, [illegible]

[illegible] Wyjaśnia wnioskodawca, że [illegible] towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń [illegible]

Wywiązując się z tego zadania, przedstawia wnioskodawca najprzód różnicę jaka zachodzi między towarzystwami akcyjnemi a towarzystwem opartém na **wzajemném ubezpieczeniu**. Następnie wskazuje na konieczność poczynienia niektórych zmian w statucie.

Rozwojowi towarzystwa stoją na zawadzie indeferentyzm jednych, a niezadowolenie innych z powodu niedogodności niektórych postanowień statutu.

Z usterek tych są najważniejsze:

1) Według §. 17 statutu liczy się przystąpienie członka do towarzystwa od pierwszéj 12stéj godziny południowéj po nadejściu wykazu do dyrekcji lub jéj reprezentacji. Otóż trafić się może z winy albo opieszałości ajenta przyjmującego wpis, że wykaz dopiero po tygodniu lub późniéj wysłanym zostanie do dyrekcji, a strona przezto jest narażoną na straty; nie może ona bowiem w razie pożaru wybuchłego przed nadejściem wykazu do dyrekcji, żądać wynagrodzenia. Niedogodności téj można zapobiedz, jeżeli się włoży obowiązek na ajentów do wydawania stronom poświadczeń **przyjęcia**, przez które przystępujący do stowarzyszenia swoje przystąpienie wprost i bezpośrednio dyrekcji i delegatowi obwodowemu oznajmić może, a w takim razie dyrekcja jest w stanie przekonać się o opieszałości ajentów. Zmiana więc §. 17 w tym duchu jest wielce potrzebną.

2) Według §. 42 stat. lit. *b.* zostaje przy płaceniu wynagrodzenia pewna część tytułem procentu za zużycie przez czas potrąconą. Otóż ze względu słuszności byłoby także odpowiedniém, ażeby z powodu zużycia i premia **rok rocznie** płacona w tym samym stosunku się zmniejszała.

3) Zmiana §. 52 statutu w ten sposób, ażeby suma dotychczas na roczne zwroty zaliczek przeznaczana, użytą była przedewszystkiem na powiększenie funduszu rezerwowego, aż do takiéj wysokości, iżby procent roczny od niego **pokrył zupełnie koszta administracji**, jest konieczną, jeżeli stowarzyszeni na przyszłość chcą osiągnąć stałe i to znaczne **zniżenie premji**.

4) Prawo do zabierania głosu na zgromadzeniach ogólnych mają według §. 85 stat. członkowie zabezpieczający do 5.000 złr. własności ziemskie — albo za 20.000 złr. nieruchomości miejskie. Census to zbyt wysoki, ogranicza niewłaściwie towarzystwo do małéj liczby radzących. W szczególności przy dzisiejszym sposobie budowania domów jest bardzo mało takich, któreby wymagały tak wysokiego zabezpieczenia. Otóż zniżenie cenzusu wyborczego dla właścicieli domów z 20,000 na 10,000 dla właścicieli domów jest wymogiem nietylko sprawiedliwości, ale z wielu względów niezbędnie koniecznym.

5) Według §. 80 stat. powołaném jest ogólne zgromadzenie do wyboru rady nadzorczéj kontrolującéj dyrekcję.

Jak doświadczenie uczy w zgromadzeniu ogólném biorą udział przeważnie członkowie z najbliższych okolic, ci przeto tylko korzystają z tego prawa wyboru.

Zmiana przeto jest pożądaną, aby wybór członków rady nadzorczéj odbywał się na zgromadzeniach członków w okręgach wyborczych obwodowych, a nie na ogólnych zgromadzeniach.

Potrzeba, żeby każda strona kraju miała głos i reprezentanta, inaczéj rządzi towarzystwem koterja. To są najważniejsze zasadnicze punkta.

M. Pawlikowski sprzeciwia się przyjęciu wniosku. Wtedy, gdy wniosek był postawiony, chodziło o oświadczenie się [illegible]

[illegible] błędów? nie możemy wyrazić życzenia, żeby ten lub ów paragraf zmieniono?

Szczepański Alfred popiera wniosek wydziału z motywu przytoczonego właśnie przez Pawlikowskiego. Jeżeli instytucja, o którą idzie, jest publiczną, krajową i należy jéj bronić, to potrzeba, aby przedewszystkiém sama bronić się mogła, a do tego potrzeba znowu, żeby miała odpowiedni ustrój, aby ją zreformowano.

Pawlikowski oświadcza, że w razie odrzucenia porządku dziennego zażąda specjalnéj debaty nad każdym paragrafem statutu towarzystwa. Sprawozdawca odpiera zarzuty Pawlikowskiego.

Szczepański Alfred stawia wniosek pośredni, żeby nie rozbierać już szczegółów, tylko: „W skutek rozpatrzenia sprawy i przedstawionych przez sprawozdawcę wad, koło polityczne oświadcza, że ustrój towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wymaga pod wielu względami naprawy, i spodziewa się, że ci członkowie koła, którzy są zarazem członkami towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, spraw tych pilnować będą."

Sprawozdawca zgadza się na ten wniosek i zgromadzenie przyjmuje go jednogłośnie.

Dr. Samelson przedstawia wniosek regulaminowy:

Koło wybierze cztery sekcje, każdą z pięciu członków złożoną, a mianowicie: *a*) szkolną; *b*) do spraw miejskich i powiatowych; *c*) do spraw ogólno-krajowych; *d*) do spraw handlu i przemysłu. Sekcjom tym odnośne wnioski do zbadania i zdania sprawy przekazywane będą.

Wnioskodawca motywuje wniosek tém, że idzie tu o to, aby sprawami zajmowali się bezpośrednio sami członkowie koła, a nie tylko wydział, przez co sprawy prędzéj pójdą.

Dr. Jakubowski uważa, że sekcje są nader potrzebne nietylko do referowania przekazanych wniosków, ale do brania inicjatywy w swoim zakresie.

Dr. Warschauer sprzeciwia się, żeby sekcje miały prawo inicjatywy.

Szczepański oświadcza, że właśnie inicjatywa powinna być **szczególném zadaniem** specjalnych komisji.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek; wybór odłożony do przyszłego posiedzenia. Następuje kilka wniosków pojedyńczych członków.

Bylicki: „Ponieważ szkoła czernichowska jest instytucją krajową, ponieważ wypadki tam zaszłe spowodowane zostały wadliwą organizacją téj szkoły, wnoszę, aby wybraną została komisja w celu rozpatrzenia statutów i organizacji téj szkoły i przedstawienia kołu odnośnego referatu."

Wniosek ten przyjęto wśród oklasków.

Szczepański stawia wniosek:

1) Zważywszy, że ogólnie uznana potrzeba naprawy wadliwéj ordynacji wyborczéj miasta Krakowa jest sprawą wielkiéj wagi dla miasta, a jednak zbyt długo już zalega — koło poleca swojéj sekcji dla spraw miejskich wygotowanie odnośnego referatu;

2) referat ten będzie postawiony jako pierwsza sprawa na porządku dziennym najbliższego zgromadzenia koła;

3) po powzięciu uchwały w téj sprawie przez koło — wydział koła postara się o urządzenie wykładów o niéj w taki sposób, iżby wszystkie warstwy ludności miasta z nich korzystały;

4) poczém zwoła wydział koła zgromadzenie ludowe dla przedłożenia mu swoich uchwał w téj sprawie i wystósowania odpowiedniéj petycji do rady miejskiéj.

Wniosek jednogłośnie przyjęty, a gdy sekcji jeszcze nie wybrano, przekazany wydziałowi.

[illegible]

Koniec posiedzenia o godz. 8¾.

[Rada powiatowa krakowska] odbędzie posiedzenie kwartalne dnia 1go kwietnia r. b. Na porządku dziennym tego zebrania są:

Sprawozdanie wyboru p. Adama Tańskiego na członka rady powiatowéj z większych posiadłości w miejsce p. Ign. Lipczyńskiego, który swój mandat złożył.

Przedłożenie i sprawdzenie rachunków wydziału z dochodów i rozchodów funduszów powiatowych za r. 1869.

Wniosek wydziału względem oznaczenia osad gminnych, obowiązanych według ustawy drogowéj do uprzątania za wynagrodzeniem śniegów i do robót z powodu nagłych napraw szkód w skutek elementarnych wypadków zrządzanych na drogach krajowych i powiatowych.

Wniosek wydziału o przejście do porządku dziennego nad projektem wydziału powiatowego chrzanowskiego, aby dalsza budowa drogi powiatowéj wrocławskiéj, od Chrzanowa do granicy szląskiéj, prowadzona była kosztem wspólnym konkurencji obu powiatów.

Sprawozdanie inspektora drogi powiatowéj wrocławskiéj o téj drodze w powiecie krakowskim i wniosek o obmyślenie funduszów na jéj utrzymanie.

Wniosek wydziału w sprawie zamierzonéj sprzedaży gruntu gminnego przez radę gminną [illegible]

Wydział powiatowy krakowski, z powodu odbyć się mającego w dniu 1 kwiet. r. b. posiedzenia pełnéj rady powiatowéj, składa [illegible] w swém biurze [illegible] w myśl § 30 ust. o repr. pow. rachunki dochodów i rozchodów funduszów powiatowych za r. 1869, oraz budżet tych funduszów na rok 1870, do przejrzenia opodatkowanym w powiecie.

Leżajsk. — Odezwa do serc szlachetnych! [illegible]

Z nad Wisły. [illegible] mocą dwóch siekier zrobić można było, woleli unikając téj małéj roboty, wysadzać przewożących się aż blizko składów rządowych, ztamtąd dopiero osoby przybyłe i włościanki z tłomakami z mleczywem na plecach, zmuszeni byli iść samym brzegiem Wisły iłowatym i ślizkim około tartaku parowego do kanału, który z wielkiém niebezpieczeństwem po położonéj z łaski desce przebyć trzeba było, a następnie udać się do urzędu z opłatą za taki przewóz. Nikt nie pomyślał, ze ktoś na mokrym mule poślizgnąć się i do głębokiéj zaraz z brzegu Wisły wpaść może — również ni- [illegible]

Wiadomości z literatury i sztuki.

[illegible] koturnie, wyrzucają bez przerwy z ust górnolotne, retoryczne frazesy; szlachetny młodzieniec wychodzi w końcu na najniegodziwszego zdrajcę ojczyzny, rozpustnik zaś i hulaka uwieńcza się aureolą szlachetności. Ten chaos psychicznych zagadek, jakoteż nawał wydarzeń krzyżujących się co chwila z sobą, przygniatały umysły widzów i wzbudzały w nich najprzykszejsze uczucie nudów, z których kiedy niekiedy uwalniali się jedynie głośnym śmiechem, na widok wielu niedokładności w grze i przedstawieniu — a jak zwyczajnie się zdarza te intermezza komiczne przypadały właśnie [illegible]

PÓŁ PRAWDY.

Powieść spółczesna.

(Ciąg dalszy.)

Prezesowa niewiele oględną była w wytłomaczeniu przed gośćmi swymi nieobecności Anieli:

„Biedna dziewczyna — mawiała o niéj — jest słabowitą. Ja i Terenia prosimy ją napróżno, aby do nas wyszła, ale ona woli zostać w swoim pokoiku"

Chcąc jednak zapobiedz temu, aby z czasem nie powątpiewano o wiarogodności słów jéj w tym celu, przezorna prezesowa przychodziła od czasu do czasu, gdy właśnie oprócz dwóch lub trzech starych przyjaciółek nikogo więcéj u siebie nie miała, sama do Anieli i nakłaniała ją, aby weszła z nią do gości. Niespodziewanéj takiéj prośbie prezesowéj Aniela niechętnie zazwyczaj zadość czyniła i przyszedłszy do salonu, czując się tam już jakby nie na swojém miejscu, była też nieswoją, małomówną. Często przy lada sposobności ztamtąd się wymykała, lub częściéj jeszcze, mimo niezwykłéj grzeczności prezesowéj, wcale tam nie przychodziła.

Nie było żal Anieli towarzystwa prezesowéj i Teresy.

Nie żałowała również świetnych wieczorków prezesowéj. Ona, która skutkiem wychowania swego nie znała nudów, nie znała próżności, nie tęskniła i teraz za zgiełkiem licznych zgromadzeń. Co jedynie smutną ją czyniło, to było, że czuła się w jarzmie ciężkiéj niewoli, bez ulgi, pociechy i współczucia.

Wtedy to Aniela stała się zamkniętą w sobie, przyzwyczaiła się stłumiać żal w swém sercu, żadném słowém na zewnątrz się nie zdradzając.

Jeżeli w cierpieniach naszych ulgą nam jest udzielanie się drugim, ulgę stanowi właściwie okazane nam współczucie. I nie koi bólu naszego uczucie, co z smutku naszego w bratniém sercu jako smutek się wyradza, ale kojącym balsamem jest okazana nam miłość, są serdeczne słowa, słowa otuchy, któremi przyjacielska dusza nadaje świeżą otuchę znękanéj duszy naszéj.

W domu prezesostwa napotykała Aniela tak ze strony państwa jak i służby tylko obojętność, obłudną grzeczność, niegrzeczność i złośliwość.

Słudzy poznawszy się niebawem na podrzędném stanowisku jéj w domu, nie obawiając się jéj, nie spodziewając się po niéj ubogiéj sierocie ani zarobku ani datku, stali się dla niéj niegrzeczni i nieusłużni.

Aniela załatwiała sobie ile możności sama wszystko, lecz i tym sposobem nie mogła sobie oszczędzić niejednéj nieprzyjemności, niejednego ubliżającego słowa, co ją do głębi duszy bolało.

Zaczęło się nowe, ciężkie życie dla biednéj dziewczyny.

Wprawdzie doświadczeńsza teraz cokolwiek myślała o tém, że nietylko u prezesostwa, ale i w innym domu mogłaby być guwernantką. Nie miała jednak żadnych znajomości i nie wiedziała wcale, jak sobie postąpić, aby dostać się do innéj rodziny. Zresztą któż jéj ręczył, że gdzieindziéj będzie jéj dobrze; czyż raczéj nie wypadało jéj sądzić, że właściwa przyczyna przykrości, jakich doznawała, polegała na osobistych warunkach? Czyż ubóstwo i osierocenie nie stworzyłyby jéj wszędzie przykrego położenia?

Ale nie — zarzucała sobie Aniela — gdyby nawet pewną była, że gdzieindziéj będzie jéj lepiéj, ona przecież mimo wszystkiego powinna zachować wdzięczność dla prezesowéj, która w krytycznéj chwili pomocną rękę jéj podała — ona nie powinna, będąc prezesowéj pożyteczną, domu jéj opuszczać.

Nieraz gdy smutek spędzał sen z jéj powiek, siedziała, wsparłszy główkę ręką, do późnéj nocy w oknie swego pokoiku, zkąd widok był na rozległe podwórze kamienicy i na duży kawał nieba. Ztamtąd bezmyślnie prawie wpatrywała się w liczne gwiazdy, świecące na jasném niebie. I te gwiazdy zdawały się jéj nieczułemi na jéj niedolę. Było jéj tak smutno teraz, a one zawsze tak jak dawniéj równie jasno świeciły, równie żywo migotały.

A przecież to jéj dobre, dawne znajome; ojciec nauczył ją rozpoznawać je i każdą niemal nazwać po imieniu!

IV. Plany i niespodzianki.

U prezesostwa nadzwyczajny był ruch. Po rzęsisto oświetlonych i niezwykle przystrojonych salonach uwijała się co żywo służba, wykonywająca rozkazy prezesowéj, Teresy, a nawet i prezesa.

Prezesowa biegała bezustannie z pokoju do kuchni i z kuchni do pokoju. Zimniejsza nieco Teresa, chociaż już w zupełnym stroju, chodziła jeszcze z jednego kąta i pokoju do drugiego i niejedno według gustu i natchnienia ostatniéj chwili ustawiała i porządkowała. Powolnie za nią kroczący, wyświeżony prezes, pomagał jéj posłusznie.

Miał to być coroczny bal na cześć urodzin pana domu.

Przypadały one szczęśliwym trafem w ostatki karnawału, kiedy i tak zabawą u siebie należało odwdzięczać się znajomym.

Rok rocznie robiono przy téj sposobności u prezesostwa wszelkie możliwe zabiegi, aby osiągnąć małemi środkami pozory elegancji i wykwintności. Tego roku przyczyny ogromnéj wagi podwoiły gorliwość całéj rodziny.

Prezesowa, pod któréj dozorem pozostawała gastronomiczna część zabawy, na miesiąc już przed daniem balu naradziła się w téj mierze z córką i mężem. Przez miesiąc cały przygotowywała, zamawiała, skupywała, aby pogodzić obfitość i splendor zamierzonego festynu z pustkami prezesowskiéj kieszeni.

Niemniéj zajętą była panna Teresa strojem balowym. Przywoływała w pomoc bogatą swą fantazję i całą wykwintność swego smaku, aby wynaleść coś szczególnego, szczególnie pięknego.

Jak artysta, nim się zdecyduje wykonać jakieś dzieło, wpierw długo z myślą o niém się nosi i nad myślą pracuje, tak Teresa nieraz długo marzyła o wymyślonéj toalecie dla siebie, malując i przedstawiając ją sobie w wyobraźni aż do najmniejszych szczegółów.

Niezliczone były też konferencje z krawcem, modystką, szewcem i fryzjerem, niezliczone poprawki, z obu stron podawane. Gdy nareszcie wszystko już gotowe było, wtedy Teresa, równie skrupulatnie jak ongi rycerz przed walką rynsztunek i broń swoję przymierzał, tak ona, roztropna dziewczyna, przymierzała i oglądała każdy kawałek po kilka razy.

Mieszkanie prezesostwa zupełnéj doznało metamorfozy. Stare graty wyrugowano do oficyn i utworzono z wszystkich prawie pokojów długi szereg izb gościnnych, które z przezwyciężeniem wszelkich trudności świeżo urządzono i przystrojono.

W ostatnich dniach przed balem wypożyczano dywany, świeczniki, kwiaty i niektóre meble, skupywano nawet (na kredyt) niejedno, co się wypożyczyć nie dało. Słowem, uczyniono wszystko, aby nieznający dokładniéj stosunków prezesostwa, wchodząc w wieczór balowy do nich sądził, że wchodzi w progi zamożnych ludzi.

Celem i kresem tych zabiegów miało być świetne zamążpójście Teresy.

Na horyzoncie widoków Teresy zjawiła się bowiem w całym swym blasku gwiazda pierwszorzędna; zabłysło złoto jeneralskiego kołnierza i wypisał się złocistemi literami tytuł baronowski.

Był to jenerał austrjacki niedawno do Krakowa przybyły; człowiek już nie młody, lecz zawsze jeszcze w tym wieku, w którym mógł dla **rozsądnéj** panny za dobrą uchodzić partję. Opowiadano sobie o nim, że oprócz pensji jeneralskiéj, pobiera z wielkiego swego majątku znaczne dochody i że u dworu w Wiedniu jest bardzo dobrze widzianym.

Raz dopiero i tylko przez chwil kilka widziała go u znajomych familja prezesa. Teraz prezes grzecznie na wieczór do siebie go zaprosiwszy, otrzymał odpowiedź, że chętnie z tych zaprosin korzystać będzie.

I oto nadarzała się sposobność przedstawienia mu siebie i domu swego w jak najlepszym świetle; dla Teresy sposobność ujęcia sobie wdziękami i rozmową serca jeneralskiego, pozyskania sobie wielbiciela i niebawem konkurenta.

Tak ziścić się miały nareszcie nadzieje Teresy, o których już powątpiewać zaczynała. Czas mijał, rok za rokiem upływał — było to już we dwa lata po przybyciu Anieli do prezesostwa — a kawaler taki, jakiego sobie życzyła, zawsze jeszcze się nie nadarzał. To téż, gdyby nie był zjawił się jenerał, decydowała już przyznać łaski swoje oficjalnie młodemu Henrykowi N....... Był to jeden z zwykłych gości w domu jéj rodziców.

Młody człowiek pozostający dotąd na skromnéj urzędniczéj posadzie, jednak nadzwyczaj zdolny, pilny i zabiegliwy — mógłby, jak słusznie sądziła Teresa — wsparty wpływem i protekcją prezesa, zrobić karjerę.

Zupełnie tak samo miała się rzecz ze strony Henryka. I jemu podobała się czarnooka, sprytna, zalotna Teresa; lecz i on obliczał korzyści, jakie dla niego z ojcowskiéj protekcji prezesa wypłynąć mogły. Równie ambitny jak Teresa, pragnął otrzymać jéj rękę, życzył sobie zostać wybranym téj królowéj salonów, za pomocą któréj dostałby się z nizin na wierzchołki towarzyskiéj wysokości.

Zdawało się, że życzenia jego urzeczywistnią się. Z niejednego spojrzenia, z niejednych słów Teresy, z coraz grzeczniejszych zaprosin i coraz łaskawszego przyjęcia ze strony prezesowstwa, wnosił słusznie, że rodzice i córka są mu przychylni.

Mniemał, że wkrótce spełnią się jego nadzieje — niebawem przekonał się, że łudził się kapitalnie.

Skoro zjechał jenerał, Henryk uważany teraz jako **partja w rezerwie**, został zaniedbanym.

Nadszedł wieczór balu, a Henryk przekonany, że jak zazwyczaj przy podobnych sposobnościach, on najwięcéj z Teresą tańczyć i rozmawiać będzie — on, który spodziewał się, że może tego wieczora jeszcze usłyszy z ust jéj stanowcze jakieś słowo, gdy przyszedł do prezesostwa, zastał ją w żywéj rozmowie z jenerałem M. Przez całą noc ani razu nie udzieliła mu dłuższéj audjencji.

Teresa tańczyła mało — i dla wszystkich tancerzy, bez wyszczególnienia, zarówno łaskawą była. Czasem tylko pod pozorem zmęczenia odmawiała, aby chwilę tę przepędzić na rozmowie z jenerałem.

Jenerał bądź przypadkowo, bądź z własnéj woli, czy téż i z woli Teresy, znalazł się zawsze obok niéj.

Widziano go ustawicznie siedzącego lub stojącego przy Teresie, która bardziéj niż kiedykolwiek ożywioną była. Mówiła wiele, śmiała się często i głośno. I widocznem było, jak pod strzałami z pięknych oczu ładnéj Polki znikał z żółkłéj, sumiastym rudawym wąsem ozdobnéj twarzy wysokiego, kościstego jenerała mars obowiązkowy — topniał i przeobrażał się w niezgrabne uśmiechy.

Gdy Teresa wstawała do tańca, najczęściéj na jéj miejscu przy jenerale usiadał prezes. Z grzeczności dla gościa swego, który chociaż słowiańskiego pochodzenia i nazwiska, słowiańszczyzny się zapierał, opowiadał mu niemczyzną z polska wymawianą i nakręcaną o rozmaitych epizodach z rozmaitych czasów swego urzędowania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

w najtragiczniejszych chwilach. Z tém wszystkiém musimy wierzyć, że to jest znakomity bardzo dramat, bo aby go grać na scenie, trzeba było wprzód przełożyć go z francuzkiego na polski język.

Gra musiała być odpowiednią do sztuki — i patrząc na pracę naszych artystów, żal nam było, że musieli marnować tyle sil i tak bardzo nadwyrężać swoje płuca. Po trzecim akcie publiczność zarzuciła bukietami ulubioną artystkę i beneficjantkę, nie szczędząc braw w ciągu całéj sztuki na wynagrodzenie artystów za trudy nie z ich winy bezowocne.

Zwracamy także uwagę dyrekcji, że Abderrahman nazywał się przez całe życie Abderrahmanem nigdy zaś Abd'elrrahmanem, jak to wszyscy grający uporczywie powtarzali. Byłoby to zadaniem reżyserji (jeźli jest, zapytamy z Kochanowskim) zapobiegać podobnym błędom, które bądźcobądź muszą razić ucho cokolwiek z nazwiskami historycznémi oswojone.

W niedzielę powtórzono tę samą sztukę pod zmienionym nieco tytułem „Kochankowie z Murcji."

Bibljoteki najciekawszych powieści i romansów wyszedł zeszyt XVI i zawiera: dalszy ciąg powieści pani Schwarz „Być albo nie być," i dalszy ciąg „Klubu Pickwicka" Dickensa.

Tydzień (Kraszewskiego) nr. 11 zawiera: Przegląd dzienników obejmujący wiadomości treściwie zebrane o wszystkiém co godnego uwagi zaszło w ostatnim tygodniu w rozmaitych stronach Polski. Następnie idą korespondencje z Rzymu, Poznania i Belgradu, przegląd piśmienniczy o książce zbiorowéj: „Kłosy i kwiaty," wreszcie rozmaitości a w odcinku dalszy ciąg powieści: „Kochajmy się."

Kronika potoczna i rozmaitości.

*** *Czas* donosi o nabożeństwie żałobném za duszę śp. hr. **Montalemberta**, znanego przyjaciela Polski. Broszura jego „Une nation en deuil" wyszła w tłomaczeniu polskiém. Zmarły gorliwy katolik przyłączył się w ostatnim czasie do opozycji przeciw soborowi, biorąc publicznie w obronę ks. Gratry, napastowanego przez ultramontańskie pisma.

Teatr amatorski w Wieliczce na dochód ciężką chorobą złożonéj, byłéj artystki dramatycznéj teatru krakowskiego, w niedzielę dnia 20 marca 1870 r.: „Podstęp pana Kapitana." Nastąpi „Doktor medycyny." Zakończy „Wdówka."

W sprawie p. Leśniowskiego odbieramy z Tarnowa następującą wiadomość:

„Jestem w zupełności świadom interesów p. Leśniowskiego, lecz wiem tylko tyle, że ma on rzeczywiście długi, nie tak wiele jednak znaczące, że właśnie w celu wystarania się zapłacenia tychże wyjechał na trzy dni z Tarnowa, a gdy powrócił zastał księgarnię zamkniętą bez swéj wiedzy i woli i jedynie z powodu tego, że żona niechcąc pozwolić bez wiedzy męża poddawać pod sekwestr wierzyciela księgarni, takową zamknąć kazała. [illegible]

P. Rychter, artysta dramatyczny, występuje obecnie w Kaliszu. Publiczność przyjmowała go z zapałem w „Lektorze" i w „Trefnisiu." Na dalsze występy wybrał p. Rychter „Pana Nowakiewicza," „Kupca weneckiego," „Zemstę za mur graniczny" i komedję jednoaktową: „W gabinecie jego ekscelencji."

W teatrze rozmaitości w Warszawie grano w tym tygodniu nowe dwie oryginalne komedje: „Wandę" pani Mellerowéj i „Dwa wesela" p. Borkowskiego. [illegible]

Naiwne ogłoszenie. [illegible] „Jestem Peppi, moja siostra nazywa się Netti. [illegible]

Bracia Siamscy. [illegible] lekarzy berlińskich: dr. Behrend, dr. Frerichs i profesorowie anatomji: dr. Reichert i dr. Hartmann. Bracia Siamscy, liczący obecnie lat 60, zrośnięci są ze sobą zapomocą skórnéj łączni, która składa się z dwóch skrętów będących resztą dawnego układu pępkowego, do którego należą także i wątroba i worek sercowy obudwóch. Ważnych organów w tym ostatnim nawet nie można było sprawdzić, mimo zdania słynnego anatoma francuzkiego Cruveilhiera. Odłączenie jednak od siebie zrośniętych drogą operacji, uznaném zostało za niebezpieczne życiu obu braci, gdyż zagraża ono łatwo nastąpić mogącém otwarciem kanału dolnego.

Samobójstwo na scenie. — Pewien utalentowany aktor amerykański w Filadelfji grał w jakiéjś sztuce rolę łotra. Łotr ten zdemaskowany odbiera sobie w końcu życie wystrzałem z pistoletu. Scenę tę z wielką siłą i prawdą aktor pomieniony odgrywał przez kilka przedstawień. Ostatni raz wystrzelił i padł tarzając się we krwi na ziemię. Ogromne brawo nagrodziło i tym razem jak zwykle, wyborną grę utalentowanego artysty. Lecz gdy kurtyna zapadła, reszta grających z niemałém zdziwieniem dostrzegła, że ich kolega ciągle leżał w miejscu, w którém upadł. Pobiegli ku niemu, chcąc go podnieść, ale już był nieżywy. Znaleziono przy nim list, w którym żegna się serdecznie z kolegami i oświadcza, że niewzajemna miłość była przyczyną jego samobójstwa.

HOTEL pod RÓŻĄ, *przyjechali:* Korneljusz Kopsztyński kapit. 24 pułku piechoty z Miskolcz, Jan Zubrzycki właściciel dóbr z Rabki, Roman Rojewski kupiec z Wiednia, Teodor Zdanowski właściciel dóbr z Kongresówki, Josek Moses Nathan kupiec z Warszawy.

Część urzędowa.

Ustawa z dnia 9 marca 1870 r. względem zaprowadzenia nowych monet złotych:

Za zgodą obu izb rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

Z dniem wejścia w życie niniejszéj ustawy, artykuły 13, 14, 15, 16, 17, 18 i ostatni ustęp art. 1 cesarskiego patentu z dnia 19 września 1857 r. (D. u. p. nr. 169) tudzież § 7, 20 i 21 cesarskiego patentu z dnia 27 kwietnia 1858 r. (D. u. p. nr. 63) wyjmują się z mocy obowiązującéj.

W miejce zaprowadzonych wspomnionemi postanowieniami monet złotych (koron i półkoron) będą bite monety złote po 8 złr. czyli 20 franków i po 4 złr. czyli 10 franków.

Monety złote po 8 złr. będą miały 21 milimetrów średnicy, będą ważyły 6·45161 gramów i będą zawierały 9/10 części czystego złota a 1/10 część miedzi; monety złote po 4 złr. będą miały 19 milimetrów średnicy, będą ważyć 3·22580 gramów i będą zawierały 9/10 czystego złota a 1/10 część miedzi. Zatem na funt menniczy (czyli pół kilograma) składający się z 9/10 części złota i 1/10 części międzi, idzie 77½ sztuk po 8 złr., 155 sztuk po 4 złr.

Po jednéj stronie tych monet złotych będzie się znajdowało moje popiersie z napisem:

FRANCISCUS·JOSEPHUS.I. D. G. IMPERATOR. ET REX.

Po drugiéj stronie orzeł cesarski z napisem:

IMPERIUM AUSTRIACUM.

Po obu stronach orła wyrażona będzie wartość, a mianowicie: po lewéj stronie: 8 FL., po prawéj stronie 20 FR., lub też: 4 FL. — 10 FR., a pod orłem carskim rok.

Na gładkim brzegu wyryte będą w zagłębieniu słowa:

VIRIBUS UNITIS.

Różnica przy wybiciu nie może przenosić ani w wadze ani w ilości czystego złota dwóch tysiącznych części.

[illegible]

Wiedeń 9 marca 1870 r.

Franciszek Józef, m. p.
Hasner, m. p. — *Brestel*, m. p.

Rozporządzenie okólnikowe c. k. ministerstwa wojny [illegible]

[illegible]

Obwieszczenie. — [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czwarte posiedzenie towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego.
(Dokończenie.)

J. hr. Męciński stawia wniosek, aby komitet okólnikiem zawiadomił ziemian o przyjęciu inżyniera i o darowaniu machiny do drenowania (która dziennie przy pomocy trzech ludzi wyrabia 4000 sączek).

Komitet uczyni to, skoro machina nadejdzie.

Prezes zawiadamia zgromadzenie, że szkoła czernichowska już nazajutrz na nowo otwartą zostanie (oklaski).

Następnie czł. kom. prof. dr. Piotrowski referuje o użyciu soli potasowych nowo odkrytych w okolicy Kałusza jako nawozu. Zastanawia się nad tém, że sztuczne nawozy z daleka sprowadzane nie mogą się opłacać dlatego, że przy równych zkądinąd warunkach same koszta transportu robią ujmę zyskowi z produkcji. Co innego, gdy w kraju samym pojawiają się surrogata nawozowe.

Pan Tadeusz Langie stawia wniosek o założenie stacji chemiczno-rolniczéj przy szkole czernichowskiéj lub w Krakowie z funduszów tow. Stacja taka mogłaby rolnikom znakomite przynieść korzyści, rozstrzygając wątpliwości co do części składowych gleby i wartości rozmaitych nawozów.

Zgromadzenie przyjmuje wniosek jednogłośnie.

W końcu prof. Nowicki czyta rozprawę o owadach szkodliwych i sposobach ich wyniszczenia. Pan Nowicki oblicza szkody zrządzone przez owady na Galicję rocznie na 3,000,000 złr.

Po skończeniu odczytu kilku członków podaje rezultat własnych doświadczeń i sposobów niszczenia owadów.

Około godziny dziewiątéj prezes kilku słowami żegna zgromadzonych i zamyka posiedzenie.

Zaraz na początku czwartego posiedzenia hr. Dzieduszycki stawił wniosek, aby zgromadzenie wyraziło swe uznanie byłemu ministrowi rolnictwa hr. Alfredowi Potockiemu a zarazem ubolewanie nad tém, że był zmuszony do ustąpienia z tego stanowiska.

Nie zaprzeczając zupełnie, że hr. Potocki w czasie swego urzędowania wiele się przyczynił do podniesienia rolnictwa w Galicji, [illegible]

[illegible] cjalnych rozpraw o stanie i rozwoju szkoły.

Dowiedzieliśmy się ze sprawozdania, że towarzystwo liczy przeszło 500 członków, na posiedzeniach widzieliśmy najwyżéj 70ciu z których kilkunastu należy więcéj do miasta niż do wsi i trudni się tylko naukami przyrodniczemi, nie zaś rolnictwem. Jest to już dość smutny objaw na dorocznem zgromadzeniu! Ale co smutniejsza, że w w dyskusji nad kwestjami ściśle rolniczemi bierze udział ledwie kilkunastu członków, a jednak z téj dyskusji powinno tryskać życie i zainteresowanie się ogółu członków rolnictwem, jak to ma miejsce w Niemczech, w Poznańskiem, jak było dawniéj w Warszawie. [illegible]

[illegible] trzeby rolnicze swéj okolicy przez wzajemne oświecanie się, dojdą do trwałych doświadczeń, dla potrzeb sięgających nad możność pojedyńczego gospodarza znajdą wspólne fundusze, a przytem obudzą emulacją gospodarską, któréj u nas dotąd nie ma i powoli zainteresują drobniejszych właścicieli.

Reasumując to cośmy powiedzieli, życzymy sobie aby tow. rolnicze zaniechawszy tworzenia filji:

1) wzięło inicjatywę w formowaniu niezależnych od towarzystwa centralnego towarzystw powiatowych;

2) aby te towarzystwa urządziły się zupełnie autonomicznie, podług swéj woli, podług swych potrzeb;

3) aby po wytworzeniu pewnéj liczby takich towarzystw, delegaci tychże zastanowili się nad stosunkiem ich do centralnego towarzystwa, a po rozwiązaniu dzisiejszego na nowych podstawach założyli centralny organ dla swych wspólnych interesów.

Te uwagi podajemy naszym rolnikom pod ścisłą rozwagę.

Wiadomości telegraficzne.

Lwów 15 marca. Moskiewski agitator Hilferding w tych dniach przybywa tutaj. Tutejsi moskalofile pragną, aby został konsulem moskiewskim we Lwowie.

Wiedeń 16 marca. *N. W. Tagblatt* podaje następujący telegram z Rzymu, nie odznaczający się wcale zbytniém prawdopodobieństwem: „Dogmat o nieomylności uchwalony zostanie przez aklamację.

„W Watykanie panuje wielka radość z powodu śmierci Montalemberta.

„Papież miał przemowę przeciw liberalnym katolikom, przepełnioną grubemi obelgami (? *Red.*) W mowie téj zarzuca Montalembertowi pychę.

„W końcu oświadczył papież, że mu na pozostaniu załogi francuzkiéj nic nie zależy."

Peszt 15 marca. Dziś w izbie niższéj uchwalono budżet dla Kroacji i ekstraordynarjum budżetu obrony krajowéj.

Lewica postanowiła tylko prywatnie brać udział w składce dla honwedów.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia, że sprawa reformy wyborczéj w przyszłym tygodniu przed radę państwa wniesioną zostanie, oraz że handel losami tureckiemi wprawdzie nie będzie miał miejsca, ale prywatnie żadnych przeszkód nie dozna. Hr. Beust z powodów politycznych oświadczył się na korzyść tych losów, a pp. Brestl i Herbst ze względów finansowych i prawnych byli przeciwnego zdania.

Berlin 15 marca. Sejm związkowy przyjął traktat o wydawanie przestępców zawarty z Anglją. W kodeksie karnym odrzucono wszystkie poprawki względem karania politycznych przestępców, żądające ograniczenia kary ciężkiego więzienia za polityczne przestępstwa.

W kołach poselskich utrzymują, że stronnicy kary śmierci gotowi są przystać na jéj utrzymanie w razach zbrodni wyraźnego mordu, żądając zarazem oddania przestępców politycznych sądom przysięgłych. W razie odrzucenia tych propozycji, kodeks karny ma być odłożonym do przyszłéj sesji.

Paryż 14 marca. Tureckie obligacje kolei żelaznych sprzedawano dzisiaj z premjum po 3 fr.

Większa część dzienników ogłasza zdanie najsławniejszych prawników i adwokatów paryzkich, według którego prawo z r. 1836 zabraniające loteryj, nie może być zastosowaném do pożyczki kolejowéj tureckiéj.

Paryż 16 marca. [illegible] dymisji Mac-Mahona.

Ciało prawodawcze przeszło do porządku dziennego nad petycją, żądającą ograniczenia prawa powszechnego głosowania.

W dobrze zawiadomionych kołach twierdzą, że rozprawy soboru nad dogmatem nieomylności odłożone zostały do 20go czerwca.

W procesie ks. Bonapartego wezwano 63 świadków.

Rzym 15 marca. Spodziewają się amnestji dla zbrodniarzy politycznych w dzień 12 kwietnia, jako rocznicę powrotu papieża z Gaety.

Bukareszt 15 marca. Do rumuńskiego dziennika *Wolność* donoszą, że Porta zażąda [illegible] i zjednała już ich 6000 do swéj armji. Jan Bratiano b. minister został wybrany deputowanym w okręgu Dołji.

Izba uchwaliła budżet ministerjum wojny.

Petersburg 15 marca. Komisja wydelegowana [illegible] wykryła, że Neczajew wysłany został do Rossji przez Bakunina, by zawiązać bezpośrednie stosunki między rossyjską młodzieżą i klasą robotniczą a emigracją rossyjską w Genewie, Paryżu i Londynie. Chodziło tu przedewszystkiem o pieniężne wsparcia dla rossyjskich typografów zagranicą. Obecnie bawi Neczajew w Londynie z pewnéj misji od Bakunina.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 16 marca.

M. Na dzisiejszém (ósmém) posiedzeniu wydziału rezolucyjnego obradowano nad punktami *c*, *d*, *e* i *f* projektu Rechbauera. Co do punktu *c* (ustawodawstwo o wszelkich gałęziach publicznego i prywatnego nauczania) szło właściwie tylko o uniwersytety, gdyż sprawy techniki i szkół średnich są już oddane władzom krajowym.

Po długich debatach podano do głosowania cztery wnioski, mianowicie: Grocholskiego (zgodny z rezolucją), Rechbauera, barona Tinti i p. Leonardi (ostatnie dwa zawierają zwykłe zastrzeżenia centrałów niemieckich). Żaden wniosek nie otrzymał większości.

Po tak dziwnym rezultacie wszelkie żądania co do ustawodawstwa w sprawach naukowych byłyby odrzucone!!

Przewodniczący Eichhof zwrócił uwagę wydziału na tę niedorzeczność i zaproponował powtórne podjęcie wniosku. — Uczynił to dr. Kaiser; lecz Grocholski, ze względu na panujący w wydziale co do téj sprawy zamęt, zaproponował odroczenie obrad nad nią do najbliższego posiedzenia, — co też przyjęto.

Następnie obradowano nad punktem *d* (ustawodawstwo policyjne). Giskra oświadczył się za przydzieleniem tegoż władzom krajowym, a dodatek „o ile to nie jest przedmiotem ustawy karnéj" uważał za zbyteczny, gdyż to się samo przez się rozumie. Punkt ten zatém przyjęto.

Co do pnktu *e* (ustawodawstwo o zasadach organizacji politycznych władz administracyjnych) zgodzono się tylko na ustawodawstwo co do zasad organizacji policji karnéj, jako będące w związku z punktem *d*.

Punkt *f* (ustawodawstwo gminne) odrzucono.

Dodać jeszcze muszę, że dziś minister Hasner trafnie zbił zarzuty niektórych ultracentrałów, jakoby rozszerzenie potęgi władz krajowych uwłaczało prawom zwierzchniczym państwa, wskazując, że zawsze wszelkie czynności władz krajowych odbywać się będą tylko w imieniu najwyższéj władzy państwowéj.

Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj rada ministrów, po któréj oczekiwano upoważnienia do przedłożenia ustawy o reformie wyborczéj. Z dzisiejszéj łagodności ministrów wniósłbym, że ich nadzieja ta zawiodła.

U barona Tinti odbywają się zgromadzenia właścicieli większych posiadłości w celu porozumienia się nad stanowiskiem, jakie zająć należy w obec reformy wyborczéj. Oczywiście partja, a raczéj koterja ta nie zamyśla tak bezinteresownie zrzec się swych przywilejów, które jéj nie małe przynoszą korzyści praktyczne, jako to: udziały w syndykatach, radach zawiadowczych etc.

Subskrypcja na losy tureckie o ile szerzonym wieściom wierzyć można, świetnie idzie — sprawa ta ożywiła znowu uśmierzoną nieco walkę między Beustem a ministrami — z obu stron zacięcie toczą się intrygi.

Cesarz wyjeżdża jutro lub pojutrze do Pesztu, a ztamtąd na Fiumę ma się udać do Dalmacji.

Sprostowanie. W korespondencji mojéj z dnia 13 marca wcisnęło się przez omyłkę słowo *czy* w zdaniu *Pan Zyblikiewicz słaby*.

Wiedeń 16 marca. *K.*

Wiedeń 16 marca.

S. Rozprężenie w delegacji mimo telegraficznego alarmu doszło do najwyższego stopnia. Pan Potocki chory, leży w Wiedniu; Grocholski zapędził się w prawniczych jakoby wywodach i sam się „przyparł do ściany"; Czerkawski łata biedę, ale poradzić nie może; Koźmian nie bywa wcale na posiedzeniach, zapewne zagraniczną polityką absorbująco zajęty; Zyblikiewicz oddawna w Krakowie; hr. Baworowski przygląda się przez szkiełka *ganz gemütlich* sprawom światego; ksiądz Dietrich nie bawi się w politykę; Sawczyński Pestolozzi nader wymowny ale poufnie poza izbą; Weigel cofnął się do najwewnętrzniejszego swego wnętrza, i tak daléj. Nic to dziwnego, w tak jałowéj sytuacji, jaka się wytworzyła, nikt tu nie wytrzyma. Ministrowie zupełnie nie wiedzą, z kimby traktować, a potrzebują Polaków, bo reforma wyborcza jest racją bytu obecnego gabinetu.

W wydziale rezolucyjnym zmieniły się role. Ministrowie śpiewają znowu z przyjaźniejszego tonu, jak deputowani niemieccy, którzy dawniéj inaczéj się odzywali. Hasner co do uniwersytetu, a Giskra w kwestji ustawodawstwa policyjno-karnego idą daléj w ustępstwach, jak deputowani liberały w pierwszéj, a Rechbauer w ostatniéj. Z wszystkiego sens moralny: „wodę warz, woda będzie." Proces Szocheta więcéj zajmuje, niż czcze gadaniny rajchsratowe.

O bieżących sprawach austrjackich nie chcemy już nic dodawać do powyższych listów wiedeńskich.

Chwila obecna jest równie ważną jak i nużącą: Projektal reform w Anglji i w Begji, a spory zacięte wszędzie — oto cecha dzisiajszéj sytuacji. We Francji spory wewnętrzne reakcji; wolności legalnéj i wolności rewolucyjnéj; w Anglji reforma stosónków ziemskich, w Irlandji, wychowania, a obok tego ostre środki przeciw zaburzeniom irlandzkim; w Belgji agitacja i walka stronnictwa postępowego przeciw katolicko-konserwatywnemu; w Prusach spór nationalliberałów z hr. Bismarkiem; w Rzymie spór opozycji czyli umiarkowania z partją jezuicką, która owładnęła dwór papiezki; ogólny opór państw przeciw świeckim rosczeniom dworu rzymskiego; w Hiszpanji bezrząd; w Austrji nareszcie chaos i wzburzenie ostateczne — oto polityczny horyzont. Na drugim planie stoją groźne społeczne koalicje, a po za tem wszystkiém skryte agitacje rządów, przygotowujące wykonanie dalekich planów mających za punkt wyjścia Turcję i Słowiańszczyznę Powietrze w Europie przesycone niejako elektrycznością, polityka wyczekuje jeszcze, ale cisza taka długo trwać nie może, jeżeli nie ludzie to siła rzeczy musi znaglić do jakiegoś rozwikłania nagromadzonych kolizji.

Polityka wewnętrzna we Francji odpoczywa. Ciało prawodawcze w Paryżu świętuje aż do 21 b. m. Tylko komisje różne izby pracują.

Pietri, prefekt policji, dostanie zapewne dymisję. Nie powiodło mu się odkrycie spisku, *à conto* czego przedsięwziął tyle aresztowań i śledztw. Skompromitował więc rząd i musi paść ofiarą zbytniéj swéj gorliwości.

Półurzędowy artykuł w *Corrosp. Havas* odpiera insynuację, jakoby gabinet francuski chciał się mięszać w duchowne sprawy soboru. „Nie o nieomylność papieża idzie rządowi, ale o ujęcie w formy nauki kościoła tych wszystkich zasad Syllabusa, które gwałcą prawny zakres państwa."

Ostatnie telegramy.

Wiedeń. 17 marca. *Tg. Presse* dowiaduje się, że przywieziona przez Lonaya nota w sprawach Pogranicza wojskowego przystaje na wszystkie istotne życzenia rzedu przedlitawskiego; suma udziałowa Węgier w długu państwa ma być o 4/10% podwyższona.

Praga 17 marca. Kurfirszt heski zamierza wynieść się z Austrji i dobra Horowitz sprzedać Strousbergowi.

Madryt 17 marca. Konduktowi pogrzebowemu infanta Henryka towarzyszyli wolni murarze (należał on do loży Henryk 4. *Red.*), wskutek tego księża odmówili duchownéj posługi; wojsko asystowało.

Lublana 17 marca. W procesie Jantschberger uznano i skazano 25 oskarżonych o zbrodnie publicznego gwałtu.

Kursa. Wiedeń 17 marca, g. 1 m. 45 5% zjednoczony dług państwa 61.55.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 71.50 — Londyn 124.20. Srebro 121.35.— Dukat 5.85.— Akcje kred. 282.80.— Lombardy 244.60.— Losy z 1860 r. 98.50. — Losy z 1864 r. 120.50—. Akcje franko-austr. 120.50.— Napoleony 9.90.— Akcje kol. galic. Kar. Lud. 241.—. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 209 75. — Akcje kolei północn. wschodniéj 164 75.—. Akcje Banku 724.—.— Akcje banku związk. (Vereinsbank) 109 50. —Akcje banku jen. 95.20. — Renta w srebrze 71.50. — Galic. oblig. indemn. 73.80. — Bank obrotu 116.—. — Akcje banku ang. 359.—.— Kolej rządowa 390.—. — Koléj siedmiogrodzka 168.50. — Koléj Rudolfa 164.75.— Koléj pardubicka 181.50. — Koléj północna 217 25.— Tramway 207.—. Bank budowy 70.25. — Koléj wschodnia 96.50. — Alföld 175.—. — Anglo-węgierskie 101.50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 17 marca	żądają złr. wal.	a.	płacą złr. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	61	50	61	25
„ w srebrze	71	50	71	25
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	98	50	98	—
„ „ „ 1864	119	25	119	50
Galic. obligacje indemn.	74	25	73	75
„ listy zast.	76	50	75	50
„ „ „ ban. hypot.	91	—	90	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122	—	121	50
„ Kar. Ludwika 5%	103	—	102	50
„ „ „ II emis.	98	50	97	50
„ Czerniow. I 5%	84	—	83	—
„ „ 1867	94	—	93	—
„ „ 1868	92	—	91	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	245	75	245	50
Akcje kol. K. Lud. galic.	242	—	241	—
„ kol. czerniow.	209	—	208	50
„ kol. Rudolfa	165	—	164	50
„ kol. siedmiogr.	169	—	168	50
„ kol. półn.-wsch.	165	25	164	75
„ banku narod.	728	—	725	—
„ Zakł. kredyt.	284	25	284	—
„ Kol. wschodnia	97	—	96	—
„ Zakł. kredyt. węg.	92	—	91	—
„ banku obrotow.	116	—	115	—
„ „ hypotecz. gal.	107	—	106	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z wpłatą złr 80	74	—	72	—
Losy kredytowe	164	—	163	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	95	25	94	75
„ „ „ „ II emis.	94	50	94	—
„ likwidacyjne z kup.	7	—	77	50
Kolej warsz.-wied.	7	—	69	50
„ warsz.-bydg.	71	—	70	—
Ros. pr. z r. 1864	159	—	157	—
„ „ z r. 1866	158	—	156	—
Waluty: Srebro	122	—	121	50
Dukaty	5	84	5	80
Napoleondory	9	93	9	88
Imperiały	10	5	10	—
Courant pruski	1	82	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	51	1	50
Wiedeń 16 marca.				
Dług panst. Renta 5%	61	60	61	45
„ w srebrze 5%	71	45	71	35
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	75
Losy pożycz. z r. 1839	235	—	234	—
„ „ „ 1854 4%	91	50	91	—
„ na 500 1860 5%	98	25	98	—
„ na 100 1860 5%	105	75	105	25
„ na 100 1864	120	50	120	—
Como	24	—	23	50
Oblig. ind. Gal. 5%	74	20	73	80
„ „ Bukow. 5%	74	—	73	50
Galic. pożycz. głodowa 7%	101	50	100	50
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	370	—	369	—
Anglo-węgierskie	102	—	101	50
Austr. kredytowe	395	—	390	—
Kredyt. handl. przemysł.	282		281	80
Dyskontowy austr.	86	50	86	—
Franko austr.	121	—	120	50
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	72	—	70	—
Narodowy	726	—	724	—
Akcje kolei.				
Alföld Fiume	175	75	175	25
Czeska zach. na 200 złr.	234	25	233	75
„ północn. „ 150 „	128	25	127	75
Elżbiety na 200 „	191	75	191	25
Ferdynanda na 1000 „	2175	—	2170	—
Franc. Józefa „ 200 „	187	50	187	—
Kar. Ludwika „ 200 „	241	—	240	—
Koszyc. Oderb. 170 „	65	—	64	50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	209	25	209	—
Półn. zach. austr	204	50	204	—
Rudolfa na 200 „	165	—	164	75
Siedmiogrodzka „ 200 „	169	—	168	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	387	50	386	50
Theissbahn	245	—	244	50
Tramway	207	50	206	50
Południowa na 500 fr.	243	—	242	80
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	165	—	164	50
„ wschodnia 200 „	97	25	96	75
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	215	—	212	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	108	—	107	75
Listy. zast. galicyjskie 4%	76	50	75	50
„ „ „ 5%	86	—	85	—
„ „ Banku Hyp. 6%	90	50	90	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	75	91	25
„ Bank. narod. M.K. 5%	97	80	97	60
„ „ „ W.A. 5%	93	35	93	15
„ zast. węgierskie 5½%	91	—	90	50
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	94	25	93	75
„ „ zachod. 300 „ 5%	94	25	94	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	94	—	93	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	91	25	91	—
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99	—	98	50
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	91	—	90	60
„ „ „ W.A. 5%	89	—	88	50
„ „ „ (sr. płat.) 5%	105	25	105	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103	—	102	—
„ „ 2 emissja.	98	25	97	75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	84	—	83	75
II. „ „ 5%	94	50	94	—
III. „ „ 5%	92	—	91	50
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	94	—	93	50
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	92	25	91	75
Rządowa na 500 fr.	142	50	142	—
„ II. emis. „ „	142	25	141	75
Południowa	122	50	122	—
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	95	—	94	80
Bony 1870 za 74 „ 6%	249	—	248	50
„ 1875 „ 76 „ 6%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	164	50	164	—
Clary „ 40 „ M.K.	37	—	36	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	100	—	99	50
Keglewicza na 10 „	18	50	17	50
Budy na 40 fl. W.A.	34	50	33	50
Palfy na 40 „ M.K.	31	50	30	50
Rudolfa „ 10 „ W.A	16	25	15	75
Salm „ 40 „ M.K.	41	—	40	—
St. Genois „ 40 „ M.K.	30	50	29	50
Stanisławow 20 „ W.A.	28	70	27	—
Tryestu na 100 „ M.K.	125	—	124	—
Waldstein „ 20 „ „	23	—	22	—
Windischgrätz 20 „ „	21	50	20	50
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl niem. 4½	103	30	103	15
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	55	103	2
Hambrg 100 mark 4 „	92	—	92	—
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	45	124	25
Paryż za 100 fr 2½ „	49	30	49	25
Monety:				
Dukaty ważne	5	84	5	83
Napoleony	9	90	9	89
Srebro	121	75	121	25
Lwów 15 marca.				
Indemniz. galicyjska 5%	74	50	73	80
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	76	30	75	80
„ „ 5%	86	25	85	75
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	105	—	103	—
„ „ włościań. 6%	92	—	90	50
Dukat ważny	5	83	5	78
Napoleon d'or	9	91	9	82
Półimperjał ros.	10	15	10	—
Rubel srebr.	1	96	1	90
„ papierowy	1	51	1	50
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	122	50	121	50
Warszawa 13 marca	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 4%	95	26	94	93
„ „ „ 2 4%	94	59	94	34
„ likwidacyjne 4%	76	85	76	60
Poż. lot. z 1864 5%	157	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	73	—	72	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	104	—
Wexle na Wiedeń za 150 zł	99	30	99	15

LOSOWANIE

273(3-5)

urządzone przez komisję wystawy lekarsko-przyrodniczéj krakowskiéj,

dnia 24 Marca b. r.

odbędzie się publicznie w sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego.— Wygranych 300, jako to: Klejnoty, zegarki złote, porcelana, fajanse, szkło ozdobne, suknie damskie w sztuczkach, ryciny, książki i inne użyteczne przedmioty. — Widzieć je można codziennie od godziny 11 do 1 zrana i od 3 do 4 popołudniu w muzeum techniczno-przemysłowém.

Cena losu 50 centów.

Biletów do 21 marca r. b. dostać można:

w KRAKOWIE: w muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém, w księgarniach pp. Baumgardtena, Czecha, Friedleina, Wildta i Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych; — w aptekach pp. Gralewskiego, Hoffa, Siedleckiego, Stockmara i Trauczyńskiego, — i w handlach pp. Bartla, Eminowicza i Władysława Tomaszewskiego.

Dnia 19 marca w sobotę

w Sali Redutowéj

będzie

WIELKI 290(1-2)

BAL MASKOWY

i trwać będzie do godz. 6 rano.

Początek o godz. 9 $\frac{1}{4}$ wieczór.

Nasiona jarzyn i kwiatów.

Buraki , estewne, wielki gerniec 75 c. ćwierć 5.50. Kalafiory wczesne i późne angielskie łut 45 c. Kalarepa najwcześniejsza łut 20 simowa 15 c. Kapusta w połt, bru sawiška łut 25 c., ostnarowa 25 c., magdeburska 15 c. Kapusta włoska najwcześniejsza łut 18 c. zimowa 15 c., brukselska 15 c. Selery wielkie i perły łut 16 c., sałata głowiasta 16 c. Pietruszka cukrowa wczesna i długa zimowa funt 50 c. łut 8 centów. Marchew czerwona słodka garniec 1.50 c. ł. 8 c. Rzodkiew miesięczna biała i różowy łut 8 c. Ogórki wężowe łut 25 c., długie zielone 20 cent. inspektowe angielskie 3 ziarn. 10 c. Cebula szalotkowa 20 c., holend. raka żółta ł. 10 c. Groch najwcześniejszy łut. 36 c., karłik francuski funt 45 cent. Lewkonje pełne wielkokwiatowe 12 kolorów po 100 ziarnek 85 cent. Astrów pełnych francuskich 12 kolorów po 100 ziarnek 75 cent. Lewkoń ogrodowych kwiatów 12 ziarn. 65 cent. Werben pięknych 100 ziarn. 12 c. — Balsaminów kamelowych 1.0 ziarn. c. 16 c. — Bratków pięknych 10 i a. 8 c. — Pri-ul chińskich 100 z. 15 c. Bzazków nowych łut 25 c. do 2 $\frac{1}{2}$ łokcia wysokich od 25 c. do 1.25. Morelli nowych 12 gat. wielkich od c. 30 do 1.25. Wina białych, czerwonych, niebieskich, od c. 25 do 45. Kamelje pięknie łokieć wysokie do 5, 6, 1 złr do 15 złr.

Gumniska p. Tarnów.

219(?-3) **Stanisław Korsynek.**

Oryginalne losy państwa, na które wszędzie grać i takowe kupić można.

Podajcie rękę szczęściu!

250.000

jako najwyższą wygraną niezawodnie zapewnia najnowsze wielkie **losowanie** przez wysoki rząd dozwolone i poręczone.

Tylko wygrane wyciągają się, a mianowicie przypada w liczbie miejscowych 28,900 wygranych do rozstrzygnięcia, między temi główne wygrane: 250.000 150.000 100.000 50.000 40.000, 30.000, 25.000, 2 razy à 20.000, 3 razy à 15.000 4 razy à 12.000, 4 razy à 10.000, 5 razy à 8.000 7 razy à 6.000, 21 razy à 5.000, 4 razy à 4.000, 36 razy à 3.000, 126 razy à 2.000, 206 razy à 1.000, 2.0 à 500, 350 razy à 200, 13.200 razy à 110 etc. etc.

Najbliższe ciągnienie tego wielkiego przez rząd poręczonego losowania, odbędzie się

już 20 kwietnia 1870

a kosztuje: 1 cały oryginalny los państwa 4 fl. 1 połowa „ 2 fl. 1 ćwierć „ 1 fl.

i przesyła się takowe z załączeniem pieniędzy.

Wszystkie zlecenia z wielką troskliwością bezzwłocznie przez nas wykonywane, a każdy otrzyma od nas opatrzone pieczęcią państwa oryginalne losy państwa do rąk własnych. Do zamówień dołącza się również urzędowe plany gratis, a po każdém ciągnieniu następuje lista ciągnienia.

Wypłata wygranych uskutecznia się natychmiast za poręczeniem państwa albo przez miejskiego korespondenta, ... i to najlepiej interesowanym za pośrednictwem naszych stosunków we wszystkich większych miastach Austrji.

Naszéj rozsprzedaży zawsze szczęście sprzyjało i już ... wygrane zwyczajnie według naszego zawiadomienia, ...

... Steindecker & Comp.

Bank u. Wechselgeschäft in Hamburg.

Sprzedaż i wypłacanie wszelkiego rodzaju obligacji państwa, akcji kolei żelaznych i losów pożyczkowych.

Żeby omyłkom zapobiedz, błędziemy nasze do naszych ... najnowszych wygranych ... sprzedajemy ... 273(1-5)

Osoba młoda, zamężna, zamilowana i uzdolniona w muzyce i językach, mająca patent na nauczycielkę pięcioklasowéj, oraz pozwolenie otwarcia pensjonatu, otwierając przez upadek do Czernowitz; ... (and rest illegible) ... Bliższa wiadomość ... 234(3-3)

Soeben erschien
5te sehr vermehrte Auflage

Die geschwächte Mannskraft,

deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. Bisenz ...

Zu haben in der

Ordinations-Anstalt für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr Bisenz

Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 II. Stock.

Tägliche Ordination von 11-4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt ... 81(15-50)

Dworek z ogrodem

przy ulicy Karmelickiéj Nr. 50, do sprzedania. 190(10-10)

Obwieszczenie.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiéj zamierza oddać dostawę 200.000 sztuk progów dębowych i 16.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice potrzebnych dla téj przestrzeni.

Z powyższéj liczby dostawić należy 50.000 tysięcy sztuk progów i 4.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice na przestrzeni pomiędzy Przemyślem i Chyrowem z terminem 15 lutego 1871 r.

Resztę zaś 150.000 sztuk progów i 12.000 stóp kubicznych drzewa pod zwrotnice na przestrzeni pomiędzy Chyrowem i Łupkowem z terminem 15 czerwca 1871 r.

Oferty na dostawy częściowe także będą przyjmowane. Oferty ostemplowane i zaopatrzone w 5% wadium od sumy oferowanéj oddać należy w biurze przedsiębiorstwa przy ulicy Majera Nr. 670 $\frac{3}{4}$ do 31 marca 1870, gdzie oraz bliższe warunki dostawy przejrzeć można.

Lwów, d. 15 marca 1870.

Przedsiębiorstwo budowy kolei Przemysko-Łupkowskiéj.

Kundmachung.

Die Bauunternehmung der Przemyśl Łupkower Eisenbahn beabsichtiget den Bedarf, der für diese Strecke nöthigen circa 200.000 Stück Eichenschwellen und circa 16.000 Cubicfuss Wechselhölzer im Offertwege zu vergeben.

Hievon wären 50.000 Schwellen und 4.000 Cub. Fuss. Wechselhölzer auf der Strecke Przemyśl-Chyrów bis zum 15 Februar 1871, der Rest mit 150.000 Schwellen und 12.000 Cub. Fuss Wechselhölzer auf der Strecke Chyrów-Łupków bis zum 15 Juni 1871 abzuliefern.

Auch werden Anbothe auf Theillieferungen angenommen. Die mit einem 5% Vadium des Anboths-Preises versehenen gestempelten Offerten, sind bis zum 31 März 1870 im Bureau der Unternehmung Majer-Gasse Nr. 670 $\frac{3}{4}$ zu überreichen, woselbst auch die näheren Bedingnisse eingesehen werden können.

Lemberg den 15 März 1870. 284(1-3)

Die Bauunternehmung der Przemyśl-Łupkower Eisenbahn.

L. 9806 z 1869.

Ogłoszenie konkursu.

W wykonaniu uchwały rady miasta Lwowa z dnia 12 i 20 stycznia tudzież 3 lutego 1870 ogłasza się niniejszém konkurs na plan gmachu nowego, z przeznaczeniem na hotel, w miejscu realności miejskiéj pod Nr. 133, 134 i 135 $\frac{2}{4}$ (hotel angielski i Majerówka) stanąć mającego, wyznaczając za zupełnie odpowiadający i z pomiędzy współubiegających się za najlepszy uznany plan, nagrodę w kwocie 2000 złr. w. a., zaś za następny również odpowiedni plan nagrodę w kwocie 500 złr. w. a. —

Program stanąć mającego gmachu, według warunków uchwalonych przez radę miejską ułożony, wraz z planem sytuacyjnym gruntu pod tenże gmach przeznaczonego, w urzędzie budowniczym za zgłoszeniem się bądź ustném bądź pisemném otrzymać można.

Każdy do ubiegania się o nagrodę przeznaczony plan powinien być zaznaczony właściwą dewizą projektującego, a w dołączonéj do tegoż planu kopercie zapieczętowanéj, opatrzonéj z wierzchu tą samą dewizą należy umieścić karteczkę, na któréj imię i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania projektującego dokładnie ma być wyrażone.

Nagrodzone plany stają się własnością gminy, zaś plany nieuwzględnione zwrócone zostaną bez otwarcia koperty za złożeniem karty zwrotnéj.

Czas do założenia rzeczonego planu w prezydjum magistratu oznacza się po koniec grudnia 1870 roku.

Od magistratu król. stoł. miasta

245(3-3) Lwów dnia 10 lutego 1870.

Altona 12 lutego 1869.

Panu J. G. POPP w Wiedniu.

Mając ząb dziurawy użyłem pańską plombę na zęby i śmiało powiedzieć mogę iż takowa najlepiéj celowi odpowiada. — Ponieważ jednak jeszcze jeden mam dziurawy ząb, który skutkiem silnego popsucia już się zaplombować nieda, — radbym wiedzieć czyli ów płyn używany do plombowania posiada własność zabicia nerwu zębowego i czybym go mógł przy spodziewanym bólu w tym celu użyć. — Łącząc wyrazy szacunku upraszam na zapytanie moje jak najspieszniéj odpowiedzieć. — ***Martin Marcus***

Budendorf.

Panu J. G. POPP praktycznemu dentyście

w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny Panie!

Niniejszém przesyłam panu należne 2 złr. 10 c. w. a. za pańską *przewyborną plombę* do plombowania dziurawych zębów i czuje się w obowiązku złożyć panu za jego tak *przedziwny wynalazek moje podziękowanie* z szacunkiem

Anton Brandstetter.

Szanowny Panie! Steierdorf.

Ponieważ pańska *plomba do plombowania samemu sobie zębów dziórawych, mnie dotychczas bardzo skutkowała,* a obecnie w stronach naszych dostać jéj niemożna, upraszam pana przesłać mi pocztą jedno pudełko. (Etui z dwoma flaszeczkami.)

947(1-3) z poważaniem

Ferdinand Czastofsky Rechnungsführer.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, wschodnich i zachodnich Indjach, w jakości prawdziwej i świeżej.

MOŻNA NABYC: w Krakowie *u pp aptekarzy: W Redyka, Siedleckiego, J Trauczyńskiego i E. Stockmara — u p. J. Goldwassera na Stradomiu w domu Deichesa, daléj u pp: T. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, i J. Bartla.*—We Lwowie *w aptece dra chemji Tyt. Zarzyckiego, apt pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Ehrenberga i Zyg. Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera.* w Bełzie *u p. Hrymak,* w Białéj *u p. Knaus,* w Bielsku *u p. aptek. Stanko,* w Bóbrce *u p apt. Czarnik,* w Bochni *u pp. G. Solik i Niedzielskiego,* w Brodach *u pp apt. Fr. Gomulińskiego,* w Brzeżanach *u pp. Zminkowskiego apt. i B. Fadenhechta,* w Buczaczu *u p. Kercla,* w Czerniowcach *u pp. J. Rintzingera, Altha syna apt., Różańskiego i Schnircha,* w Dolinie *u p. apt. Traunfelner i u p. J. Schulza kasjera m.,* w Dobromilu *u p. apt. A. Grotowskiego.* w Drohobyczu *u p. Rosenheim i u p. Kleczkowskiego,* w Dynowie *u p. M. Konieckiego,* w Frysztaku *u p. N. Löse,* w Grzybowie *u p. Muszyńskiego,* w Jaworowie *u p. apt L. Lachowicza,* w Jarosławiu *u p. apt. Bogusza,* w Jazłowcu *u p. apt. J. E. Wilczka,* w Kołomyi *u p Różańskiego i p. Sidorowicza apt.,* w Krośnie *u p. A. Krzysztoforskiego,* w Krynicy *u p. M. Nitribitt. aptek.,* w Kimpolungu *u p. B. Sommer,* w Lutowiskach *u p. Konieckiego,* w Lipniku *u p apt. Sommerfeld,* w Monasterzyskach *u p. Lipschütz,* w Nowym Sączu *u pani Kosterkiewiczowéj wdw,* w Nowym Targu *u p. K. Laur,* w Przemyślu *u p. Gaideczka i syna, p. Machalskiego i Kozłowskiego,* w Przeworsku *u p. apt W. Janiszewskiego,* w Radowcach *u pp. B Teichmann i F. Zinka apt.,* w Rawie *u p Jana Distel apt,* w Rozwadowie *u p. Mareckiego,* w Rzeszowie *u p. B. J, Scheiter i syna,* w Samborze *u p. Kriegseisen apt.,* w Sanoku *u pni Jaklicza wdowy i p. R. Barth,* w Stanisławowie *u pp apt. Stechera, A. Beilt i p. Kopacza,* w Stryju *u p. apt. Kornbergera i p. J. D. Nusenblatt et Comp.,* w Suczawie *u p. Kolezat apt.,* w Serecie *u p. J. Somer i p. J. Dempniak,* w Tarnowie *u p. W. T. A. Wielogórskiego i Heim Koy,* w Tarnopolu *u pp. W. Stachiewicza, L. Karmin i A. Morawetz,* w Turce *u p. A. Czyrniańskiego,* w Wadowicach *u p. F. Foltin,* w Zaleszczykach *u p. Kodrębskiego,* w Złoczowie *u p. O. Fadenhecht,* w Żółkwi *u p. Krzyżanowskiego,* w Chrzanowie *u apt. p. B. Sporysza,* w Polskiéj Ostrowie *u p. apt. C. Webera.*

Za najlepszy dowód zadowolenia biorących u nas towary z prowincji posłuży wykaz pocztowy: w r. 1867 otrzymaliśmy 15,000 zamówień, w r. 1868 już 19,800. Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

A. Friedmanna

wielki i wspaniały bazar na Praterstrasse Nr. 26 w Wiedniu,

zwany inaczéj 650(8—12

Wiens' billigste Einkaufsquelle.

Cudem naszych czasów

są doskonale uregulowane zegarki, które są sprzedawane z dodatkiem kartki gwarancyjnéj, po następujących nadzwyczaj tanich cenach, w celu jak największego rozpowszechnienia. Nie powinienby zatem nikt pomijać sposobności zaopatrzenia się w przedmiot tak w każdym domu użyteczny i nieodzowny

Każdy zegarek sprzedaje się pod gwarancją.

Ozdobny zegar z pięknie ozdobionym szyld. bronz. i emal. cyferblatem . . . . . 1 złr. 40 c.
Takiż, z ozdobnie emaljowanym szyldem porcelanowym . . . . 1 „ 60 „
Tegoż samego gatunku, bijący godziny . . . . 2 „ 80 „
z budzikiem połączony 20 c. więcéj.
Zegar wielkiego formatu, bardzo pięknie wykonany, z szyld. porcel. złr. 2 80 do 3 „ 20 „
Takiż zegar badzo ozdob., bogato dokorowany bijący godziny . . „ 3 90 do 4 „ 50 „
Zegar, z bardzo gustownie malowanym wierzchem, dobrze złoconemi ramami, lub rzeźbiony w guście szwajcarskich domków, bijący godziny sztuka po . . . . . 5, 6, 7, i 8 złr
Zegary salon bronz. z postum. i kloszem szklannym, bardzo piękne, szt. 2 do 2 „ 60 „
1 zegar średniéj wielkości . . . . 3 „ 20 „
1 zegar duży . . . . 4 „ 50 „
1 zegar podróżny, najleprzéj angielskiéj konstrukcji, połączony z budzikiem, który niezawodnie zasnąć nie pozwoli, kosztuje razem z etui . . . . złr. 6.

Dobrze uregulowane szwajcarskie zegarki kieszonkowe z 2letnią gwarancją, bardzo delikatny fason z pięknym łańcuszkiem z nowego złota 4 złr. 80 c.

Wszelkiego gatunku zegary, nieobjęte niniejszém ogłoszeniem po cenach bardzo znacznie niższych, jak w innych handlach. Dobrze uregulowany zegar słoneczny z kompasem podług którego reguluje się każdy mechaniczny zegarek, kosztuje tylko 25 c. Powyższych przedmiotów nabyć można jedynie

w wspaniałym Bazarze A. Friedmanna w Wiedniu na Praterstrasse Nr. 26.

Kurcze epileptyczne (Choroby świętego Walentego)

leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji Dr. **O. Killisch**

152 Berlin — Mittelstrasse 6. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (25-300)

WIELKA

I RZECZYWISTA WYPRZEDAŻ.

Przy dzisiejszym zwyczaju dawania podarunków ślubnych i wypraw pozwalamy sobie zwrócić uwagę na naszą wielką i rzetelną wyprzedaż.

Lokal, w którym się znajduje nasz już od lat 20 istniejący SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW z ALPACCA i CHINA SREBRA musimy w skutek sprzedaży domu opuścić. — Widzimy się więc znagleni nieznalazłszy odpowiedniego lokalu, wysprzedać obfity nasz skład niżéj ceny nakładowej i zapraszamy uprzejmie wysoką szlachtę i szanowną P. T. publiczność do kupna naszych fabrykatów od lat 30 już znanych i renomowanych.

Przyjmujemy i na przyszłość gwarancję za trwałość naszych towarów, gdy nasz interes fabryczny nadal istnieć będzie.

Następujące przedmioty z najlepszego Alpacca i China srebra, którego *metal pierwotny białym jest,*—(a skutkiem tego nigdy z żółknieć lub zczernieć nie może) po długim i codziennym używaniu równają się towarom prawdziwie srebrnym.

Łyżki stołowe za tuzin od 9.50 do 14.50. złr.
Łyżeczki do kawy „ „ 5.50 „ 7. —
Noże stołowe ze śrubą patentową zapobiegającą wypadaniu klingi od 9.50 do 14.
Widelce stołowe od 9.50 do 12.50.
Widelce stołowe całe metalowe od 11 do 14.
Noże lub widelce deserowe od 7 do 10.
Łyżeczki deserowe od 9 do 14.
Chochelka do śmietanki sztuka od 1.75 do 2.75.
Chochladuża od 3.25 do 4.50.
Messer Rastl za tuzin od 6.50 do 7.50.

Lichtarze stołowe Silbefaçon para o 2 6do. N II.
Lichtarze stołowe „ N. I. „ od 6 do. 14
Kandelaber na 2, 3, 4, 5 świec od 16 do 50.
Cukiernice od 5 do 10.
Koszyczki na chleb z drutu srebrnego China za sztukę od 2 do 4.
Koszyczki massiv od 6.50 do 14.
Przybory na ocet i oliwę od 3.50 do 8.
Przybory na ocet oliwę musztardę i cukier od złr. 15 do 20.
Solniczka i pieprzniczka od 1.20 do 1.80.

Łopatka od tortu od złr. 3 do 4.50. *Sztucce do sałaty* 4 do 5.50. *Korki do flaszek* z figurkami za sztukę 55 c. *Siejniczki na sól i pieprz* całe metalowe lub z pięknie szlifowanego szkła c. 60 do złr. 2.80. *Czarki na jaja* od c. 50 do 75. *Lichtarze ręczne* od c. 80 do 3.50, potem *serwisa* do *herbaty, kawy, deserów* i *obiadu* w najnowszym srebrnym fasonie.—Tace każdéj wielkości etc. etc.

Kasetki na servis 1 — 24 osób wyrabiają się w naszej fabryce prędko i elegancko po cenach niesłychanie tanich, także przyjmujemy grawirowanie według życzenia; litera łacińska kosztuje 4 c., litera gotycka 6 c. monogram lub korona stósownie do wielkości od 15 do 40 c. ☛ Przy obstalunkach kasetek i grawirowań upraszamy o dokładne oznaczenia.

Erste k. k. privilegirte

Alpacca- u. China-Silber- Waaren-Fabrik in Wien.

Niederlage: Kohlmarkt Nr. 10. 1022(22-36)

Zaflegmienie tchawicy, silny, zastarzały kaszel, kurcze krtani, hemoroidalne, żołądkowe i brzuszne cierpienia ulecza się.

Brod, (Slavon) 16 listopada 1869. Upraszam pana przesłać mi łaskawie eilgutem: 24 flaszek *Malz-Ekstrakt-Gesundheits-Bier* 6 kartonów *Brust-Malz-Bonbons* i 2 funty *Malz-Gesundheits-Chocolade.* — W maju robiłem doświadczenia z pańskiemi Malz-preparatami, używając je przeciw cierpieniom brzusznym, hemoroidalnym, osłabieniom żołądkowym, zaflegmieniu i kaszlu; z ostatniego złego wyleczyłem niejednego pańskiemi Malz-bonbons. **Stefan Bogdanowicz.**

Pottschach 18 lipca 1869. Już dłuższy czas cierpię na silne zaflegmienie tchawicy, które mi silny kaszel *i kurcze tchawicy* sprawia, — skutkiem czego zdecydowałem się spróbować także pańskie wszechstronnie wysławiane Malzpreparata, upraszam więc (następuje zamówienie). **Vinzenz Gruber** c. k. nadinżynier.

Pottschach 28 sierpnia 1869. Skutkiem użycia już mi dwa razy przesłanego Malz-Extrakt-Gesundheitsbieres czuję znaczne ulżenie podczas kurczowego kaszlu i w oddechu uciążliwym, upraszam więc o ponowne przesłanie 13tu flaszek. 983(3-?)

Vinzenz Gruber c. k. nadinżynier.

☛ Przestroga przeciw fałszowaniu i naśladowaniu. Na wszystkich etykietach moich Malzpreparatów znajduje się mój podpis **Johann Hoff.**

WKrakowie prawdziwy nabyć można tylko u p. **Józefa Jahna, Jakóba Goldwassera** i w aptece p. **Józefa Trauczyńskiego** — w Tarnowie u p. **W. T. A. Wielogórskiego;**—w Przemyślu zaś u pana **M. Kozłowskiego.**

W Orlu p. Mielec

do sprzedania

kilkadziesiąt korcy **nasienia buraków** tak cukrowych jak pastewnych w najlepszych gatunkach i po cenie najumiarkowańszéj. 225(3-3)

---

72 pni pszczół

są w Lipinkach powiecie Gorlickim do sprzedania, bliższe szczegóły na frankowane listowne zapytania udzieli właściciel Franciszek Michalski w Lipinkach poczta Biecz. 272(2-2)

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych, jest on najwięcéj racjonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, *lub został spóźniony,* dla pań cierpiących na nieznośne *boleści żołądka* pochodzące *z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów* lub *braku regularności,* dla *dzieci bladych, wątłéj bardzo budowy i delikatnych* i dla wszystkich osób cierpiących *z niedokrewności.* Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom. 99(4-10)

Dostać można w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego i Redyka,* we Lwowie w aptekach panów *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolascha;* w Brodach w aptece p. *Kullaka* i p. *Franzosa;* w Rzeszowie *w apt. p. Schaittera;* w Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe i Röder.*

Ostrzegam, by nikt nie ważył się z **J. Krzyżanowskim** w jakiekolwiek interesa pieniężne wchodzić, ani żadnych weksli z jego rąk na moje imię wystawionych nie nabywać, gdyż tychże płacić nie będę

Kraków d. 16 marca 1870 r.

Magdalena Krzyżanowska

281(1-3) Imo voto Zielińska.

M[elle] Berrolla de Paris

Institutrice. Leçons de Français. S'adresser rue Jaigellońska 204 ou 2me. (280)

! Podajcie rękę szczęściu !

u Ludwika Wolffa.

Pod tą dewizą wygrano w przeszłych ciągnieniach 152.000, 103.000, 2 razy à 102.000, 2 razy à 100.000, 3 razy à 50.000, 30.000, 25.000, jak również wiele trafnych à 12.000, i 10.000 i t. d.

Rzadko która kollekta wypłaciła stronom tyle wielkich trafnych, usprawiedliwioną téż jest jéj nazwa:

Kollekta Szczęścia.

Dnia 20go kwietnia b. r. odbędzie się wielkie przez państwo zagwarantowane

LOSOWANIE KAPITAŁÓW.

Jest do nabycia obfity wybór:
całych orygin. losów (nie promess) à 4 złr.
połówek „ „ „ à 2 złr.
ćwiartek „ „ „ à 1 złr.

Następujące główne wygrane muszą być rozegrane pomiędzy 28.900 wygrywających w sumie

4 milionów 296.000.

250.000, 150.000, 100.000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000, 2 à 20.000, 3 à 15,000, 4 à 12.000, 11.000, 5 à 10.000, 5 à 8.000, 7 à 6.000, 21 à 5.000, 4 à 4.000, 36 à 3.000, 126 à 2.000, 6 à 1.300, 206 à 1.000. i t. d.

Frankowane zagraniczne zamówienia z rymessami, przesyłam punktualnie we wszystkie strony świata. Każdemu biorącemu udział, przesłanym będzie los oryginalny (nie promessa) opatrzony stęplem rządowym. — Po ciągnieniu otrzyma każdy urzędową listę ciągnienia. — Proszę się udać wprost do

Louis Wolff

bankiera w Hamburgu.

Szczególniéj zwracam uwagę na tę okoliczność, iż urzędownie oznaczony dzień losowania jest 20 kwietnia, wszystkie inne daty są nieprawdziwe. 212(4-8)

M. DIENERA

preparata słodowe w Stuttgardzie

zalecane przez profesorów Dra Boeka i Dra Niemayera, w zupełności zastępujące używanie trudnego do strawienia rybiego tranu, jako to:

Extrakt słodowy podług Liebiga, ct. 70. z żelazem „ ct. 85.

LIEBIGA Srodek pożywny dla dzieci zastępujący używanie mleka — flakon 70 cent. wraz z sposobem użycia znajduje się w aptece

p. Stockmara w Krakowie.

Tamże do nabycia: 237(3-12)

Syrop Pagliano flaszka 1 złr. 50 ct.
Udiaton, krople niezawodne na ból zębów flakon 40 cent.
Woda anaterynowa à la Popp, 50 ct.
Pate pectorale, cukierki na chrypkę po 40 cent.

Jest do wypuszczenia

PROPINACJA

z gruntem we wsi Mydlniki od dnia 1go kwietnia 1870. Bliższa wiadomość u właścicielki na gruncie. 250(3-3)

Wielka oferta szczęścia.

Original-Staats-Praemien-Loose wszędzie je dostać i grać można.

Błogosławieństwo boskie u Cohna.

Najnowsze — znowu wygranemi znacznie powiększone losowanie, przeszło

4 miljonów.

Sam rząd urządza i gwarantuje **losowanie.**

(Ciągnienie rozpoczyna się 20 t. m.)

Tylko 4 złr. wal. austr., albo **2 złr. wal. austr.,** albo **1 złr. wal. austr.**

kosztuje przez rząd gwarantowany, prawdziwy oryginalny los państwa (nie zakazane promesy) a mnie urzędownie polecono rozsyłanie tych prawdziwych oryginalnych losów państwowych w najodleglejsze nawet strony za frankowaném nadesłaniem kwoty.

Wygrywa się tylko.

Główniejsze wygrane wynoszą: **250,000, 200,000, 190,000, 180,000, 170,000, 165,000, 162,000, 160,000, 155,000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000,** 2 razy á **20,000,** 3 razy à **15,000,** 4 razy à **12,000,** 5 razy à **10,000,** 5 razy à **8,000,** 7 razy à **6,000,** 21 razy à **5,000,** 4 razy à **4,000,** 36 razy à **3 000,** 126 razy à **2,000,** 6 razy à **1,500,** 5 razy à **1,200** 206 razy à **1,000,** 256 razy à **500,** 350 razy à **200,** 17,850 razy à **110, 100, 50, 30.**

Żaden los mniéj 2 talarów nie wygrywa.

Urzędowa lista ciągnienia i rozsyłka wygranych

nastąpi za gwarancją rządu bezzwłocznie po ciągnieniu dla każdego udział biorącego spiesznie i w tajemnicy.

Interes mój jak wiadomo jest **najdawniejszym i najszczęśliwszym,** gdyż właśnie w tych stronach wielu udział biorącym wypłaciłem

największe wygrane

à **300.000, 225,000, 150,000, 125,000,** wiele po **100,000,** niedawno wielki los, a już 29 grudnia znowu największą wygraną w Wiedniu.

Laz. Sams. Cohn

in Hamburg 134(10-15)

Haup-Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera.